Kiedy: DZIŚ, gdzie: U NAS, co: CIEKAWE PUBLIKACJE — m.in.:

— *Z czego się cieszysz?*
— *Bo jeszcze żyję...*
Rys. E. KMIECIK

Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego. Dostępne także w Krośnieńskiem, Rzeszowskiem i Tarnobrzeskiem. Kupisz raz - będziesz kupować stale!

POGRANICZE

TYGODNIK ZALEŻNY OD CZYTELNIKÓW

ROK III NR 43 (126)
26 PAŹDZIERNIKA 1993 r.
NR INDEKSU 371920 CENA 3000 zł

Cmentarzy „odkrywanie"

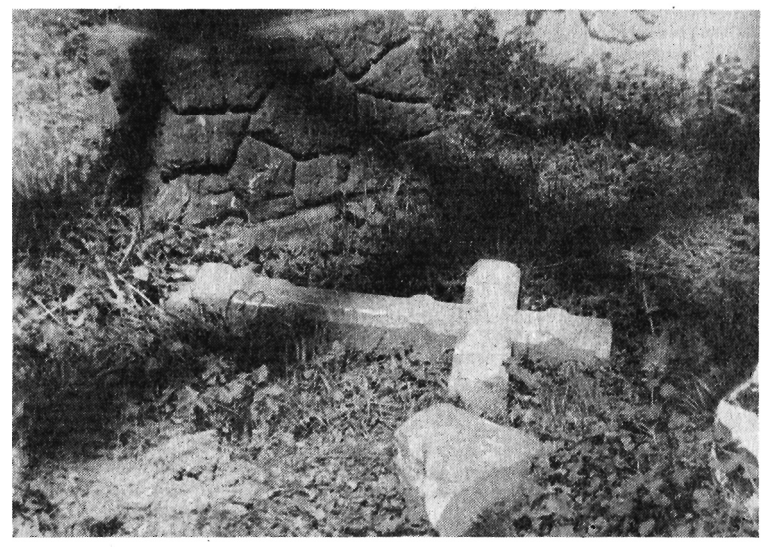

Nikt nie potrafi podać precyzyjnej liczby cmentarzy w województwie przemyskim. Przyjmuje się ogólnie, że jest ich około 500. W ewidencji znajduje się około 450 cmentarzy. I ciągle wpisywane są kolejne — zarówno te niedawno założone, jak i stare, nieczynne, „odkrywane" przez pracowników służb konserwatorskich gdzieś w lasach czy na pustkowiach.

Cmentarze podlegają ochronie prawnej. Wynika to z obowiązującej do dziś ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 15 lutego 1962 roku. Ochronie podlegają cmentarze jako całość, jak też poszczególne nagrobki, rzeźby, przykłady rękodzieła artystycznego itp. Te cmentarze, których — jak mówi ustawa — ***„charakter zabytkowy jest oczywisty"***, wpisywane są do rejestru zabytków, co nakłada na właścicieli i użytkowników szczególne obowiązki. W woj. przemyskim do rejestru wpisano około 60 cmentarzy, ale w kolejce (z uwagi na długi cykl administracyjny) czeka ich znacznie więcej.

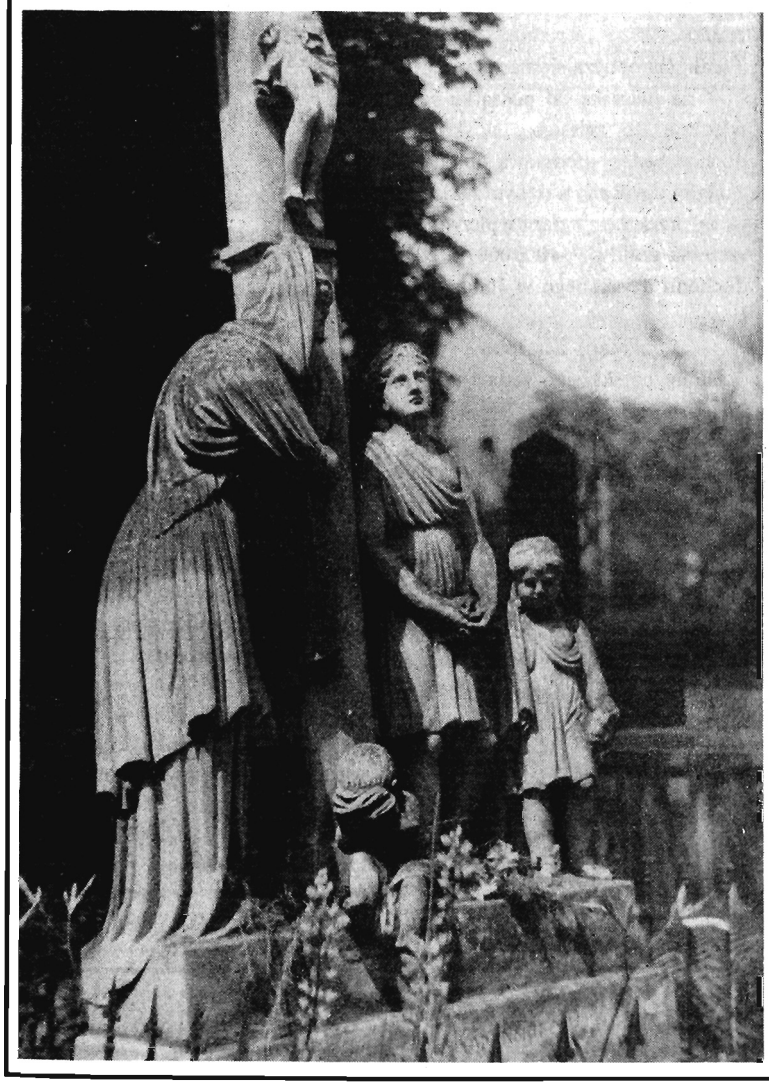

Za zabytkowe uważa się wszystkie cmentarze powstałe przed 1939 rokiem oraz cmentarze wojenne z czasów II wojny światowej. W latach 70-tych Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie zainicjował ogólnopolską akcję ewidencjonowania cmentarzy. Obecnie prace te kontynuuje i prowadzi centralną ewidencję Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie. Co prawda nazwa tej instytucji może nieco mylić swoją nieadekwatnością w stosunku do pełnego zakresu obowiązków, ale jak zwał, tak zwał - najważniejsze, że prace są kontynuowane.

Cmentarny „stan posiadania" w woj. przemyskim cechuje duża różnorodność. W zależności od stosowanych kryteriów wyróżnić można kilka podziałów. Na przykład, ze względu na formę własności prawnej cmentarze dzielą się na: komunalne i wyznaniowe. W związku z rodzajem usytuowania rozróżniamy cmentarze: przykościelne, typu „campo santo" czyli święte pole, w kształcie dziedzińca otoczonego czworobocznym krużgankiem), tzw. „zamiejskie" oraz prywatne cmentarze parkowe.

Najbardziej przejrzysty jest jednak podział według kryterium wyznaniowego. Na terenie naszego województwa najliczniej reprezentowane są cmentarze rzym skokatolickie i greckokatolickie. Ponadto zachowało się ponad dwadzieścia cmentarzy żydowskich (na ogół mocno już zdewastowanych), dwa prawosławne (w Młodowicach i Zapałowie) oraz jeden ewangelicki (w Podlesiu). Rzecz jasna podział ten jest również pewnym uproszczeniem, wiele cmentarzy posiada bowiem charakter mieszany.

Trzymając się niniejszego podziału warto zasygnalizować co cenniejsze cmentarze naszego województwa.

● Wśród rzymskokatolickich (i mieszanych) największą wartość historyczno-artystyczną posiadają dwie duże nekropolie miejskie - **Cmentarz Główny w Przemyślu** oraz **Stary Cmentarz w Jarosławiu.** Pierwszy z nich pochodzi z pierwszej połowy XIX wieku, drugi założony został w końcu wieku XVIII. Posiadają one zaplanowany, kwaterowy układ przestrzenny, a wśród zachowanych nagrobków nie brak wysokiej klasy dzieł sztuki. Są to na ogół pomniki powstałe w XIX wieku w pracowniach rzeźbiarskich Lwowa lub Krakowa. Pojedyncze nagrobki klasycystyczne lub klasycyzujące znajdują się również na cmentarzach wiejskich. Zazwyczaj upamiętniają one rodziny właścicieli miejscowych dóbr. Tak jest na przykład **w Żurawicy, Wyszatycach czy Drohojowie.**

● W sporej grupie cmentarzy greckokatolickich przeważają nekropolie zamknięte, już nieużytkowane. Do najcenniejszych zalicza się cmentarze **w rejonie Cieszanowa, Horyńca i Narola,** a zwłaszcza **cmentarze w Radrużu, Bruśnie, Horyńcu, Lublińcu Starym i Nowym.** Są to bardzo charakterystyczne zespoły kamiennych, rzeźbionych nagrobków powstałych w zakładach kamieniarskich w Bruśnie i okolicach. Najstarsze nagrobki pochodzą z pierwszej połowy XIX wieku i mają formę prostego krzyża z wygrawerowanymi inskrypcjami, późniejsze są bogato

ciąg dalszy na str. 3.

★ **Zarząd nie cieszy się zaufaniem spółdzielców**
★ **Druga część opowieści krasnoarmiejca**
★ **Groch z kapustą**
★ **Nie dla wszystkich cukier jest slodki**
★ **Kultura w gminie potrzebna**
★ **Sport — bogaty serwis informacyjny**
★ **Pomoc społeczna i sponsorzy**
★ **Policja i dramaty rodzinne**
★ **Ciąg dalszy relacji Mariusza z wyprawy do Pakistanu**

W następnym numerze m.in.:

● **Wyborcy o nowym Sejmie**
● **Orlęta Przemyskie**
● **Seks w wieku dojrzewania**

ZATELEFONUJ
30-22
TANIO! SZYBKO! EFEKTOWNIE!
▶ wystroje wnętrz i wystaw sklepowych
▶ reklama w przeróżnych formach plastycznych
▶ produkcja filmów reklamowych (także animowanych)
Spółka „PUBLIKATOR"
ul. Waygarta 8 – Przemyśl

Gniewni z ulicy Goszczyńskiego

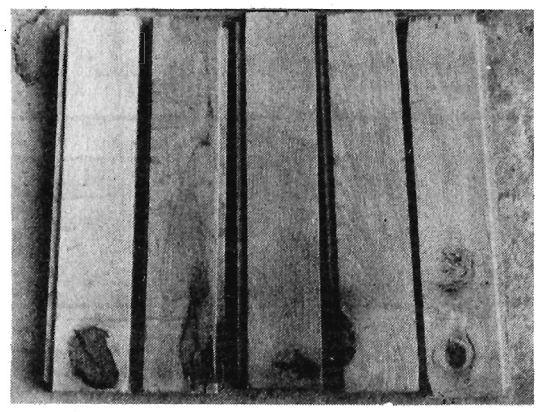

Parkiet? Czy nadaje się on do zaszeregowania w jakiejkolwiek klasie jakości?

Prezentując 14 września br. stanowisko zarządu MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „ENERGETYK" w PRZEMYŚLU w sprawie licznych skarg mieszkańców bloku przy ul. Goszczyńskiego 8, zapytałem w zakończeniu retorycznie: **„Czy jednak zadowoli to** (stanowisko — oczywiście) **członków spółdzielni?"**. Czas — szybciej niż się tego można spodziewać — przyniósł na to pytanie odpowiedź negatywną.

Wezwanie do zapłaty

„Wezwanie do zapłaty należnej sumy zł 9 848 600 (...) w przypadku nie przekazania należnej nam sumy sprawę skierujemy do postępowania arbitrażowo-sądowego"... Na odwrocie urzędowego blankietu wyspecyfikowano skrupulatnie: czynsz za XII 92 — II 93 — 1 765 600, rata kapitałowa za II kw. 4 282 700, za III kw. — 3 800 300 zł. Identyczne wezwania, różniące się tylko wysokością należności, otrzymali mieszkańcy wspomnianego bloku, którzy postanowili regulować należności czynszowe od dnia zameldowania, a nie od daty formalnego przydziału lokalu. Szerzej na ten temat pisałem w poprzednim artykule, dodam więc tylko, że dla wielu (zwłaszcza pozostających bez pracy lub zarabiających marne grosze) owe milionowe kwoty są całkowitym zaskoczeniem i sprawiają, że czują się oni wpuszczeni w przysłowiowe maliny. — *Gdyby nam powiedziano otwarcie, że mieszkania będą takie drogie, nikt z nas nie odważyłby się ich przyjmować* — powie jedna z lokatorek.

I tu, jak się wydaje, leży sedno sprawy. Ludzie nękani wezwaniami do zapłaty sum nie mieszczących się w ich wyobraźni, zaczynają instynktownie szukać ratunku w postawach roszczeniowych wobec spółdzielni. Drobne niejednokrotnie braki i niedoróbki w wykończeniu ich mieszkań, na które w innych okolicznościach machnęliby ręką, urastają obecnie w ich odczuciu do rangi problemu. — *Jakże to tak* pytają — *mamy płacić tyle pieniędzy za spartaczoną robotę?*

„Zgodnie z fizyką budowlaną"

Pal licho, gdyby chodziło tylko o drobne niedoróbki. Tak jednak nie jest. Oto jeden z lokatorów przedstawia mi **„opinię o stanie technicznym"** swego mieszkania, sporządzoną przez biegłego sądowego w zakresie architektury. Laikowi jest równie trudno przebrnąć przez wszystkie owe *„mostki termiczne", „zgodnie z fizyką budowlaną wykraplania się pary wodnej"*, atesty dopuszczające *„wbudowane bloczki z betonu komórkowego dla zdrowia człowieka"* itp., co biegłemu sądowemu przez prawidła rodzimego języka. Nie na tyle jednak, by się nie zorientować, że w wyniku niedbalstwa budowniczych woda z opadów atmosferycznych przedostaje się przez szczelinę pomiędzy starym i nowym budynkiem, powodując zawilgocenie ścian w stopniu wykluczającym zasiedlenie feralnego lokalu. Jego właściciel został jednak wezwany na równi z innymi do zapłacenia zaległego czynszu, rat kapitałowych itp.

Nie trzeba zresztą być fachowcem żeby stwierdzić, że nowo położony parkiet w wielu mieszkaniach jakoś dziwnie się wypiętrzył w wyniku czego — jak to trafnie określiła jedna z lokatorek — *„kwiatki kołyszą się razem z kwietnikiem stojącym na podłodze"*. Nie ma też mowy o ustawianiu mebli, położeniu dywanu itp., bo powierzchnia parkietu przypomina wzburzone fale morskie. W innym mieszkaniu nie dość, że wyłącznik światła umieszczono nie wiadomo dlaczego za drzwiami pokoju, to jeszcze drzwi te nie dają się zamknąć z powodu owego parkietu, przez co dostęp do wyłącznika jest prawie niemożliwy. Lokatorom wypada w tej sytuacji oświetlać pokój chyba tylko łuczywem.

W innym jeszcze mieszkaniu nie można otworzyć okien, bo otwory okienne zostały tak wykonane, że blokują skutecznie zamki okna. Nie można też zdjąć drzwi (a operacji takiej trzeba jednak dokonywać choćby raz na pewien czas) bez... wybicia zawiasów! Jeśli dodamy do tego źle wykonane tzw. obróbki blacharskie, pękające wylewki betonowe na balkonach, drzwi do przedpokojów otwierające się (w kilku przypadkach) na klatkę schodową, wadliwie zamontowane zawiasy bram wejściowych do bloku itp., itd., to będziemy mieli zaledwie ułamek tego, co mieszkańcy bloku przy ul. Goszczyńskiego 8 w Przemyślu, zarzucają zarządowi swojej spółdzielni, a pośrednio wykonawcom, czyli firmom:„BUDREM", „COMPLEX" i „DOMPOL".

Karuzela skrzyżna i ślizgawka zjezdniowa

Tak, to nie pomyłka, takie potworki językowe zawiera faktura (21/9 z 21 października 1991 r.) wystawiona spółdzielni „ENERGETYK" przez Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowo-Usługowe „SZIMAPOL" w Maćkowicach za wykonanie i montaż *„urządzeń do placu zabaw"*. Nie stylistyka jednak, jakkolwiek dość figlarna, bulwersuje członków spółdzielni. Im chodzi głównie o kwotę 110 mln złotych zapłaconą — jak powiadają — z ich kieszeni, za typowy zestaw nieskomplikowanych urządzeń, w skład którego wchodzą: huśtawka, zjeżdżalnia, karuzela, zestaw drabinek, piaskownica i trzepak. Wszystko to razem niezależny kosztorysant wycenił (wg cen z maja 1992 r.) na kwotę 32 572 700 złotych (faktura nosi datę 21.10.1991 r.). Mało tego. Dwa komplety tych urządzeń rdzewieją sobie spokojnie, jeden zamontowany na czymś, co trudno nazwać placem zabaw przy ul. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, zaś drugi (niekompletny) zarośnięty trawą na placu składowym na Bakończycach. Dziś, jak twierdzą członkowie spółdzielni za jeden taki komplet urządzeń można uzyskać nie więcej niż 20 mln złotych!

A skoro jesteśmy już na Bakończycach, to nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w jednym z istniejących tam magazynów złożono część parkietu, który został wbudowany w mieszkaniach bloku przy ul. Goszczyńskiego, a za który lokatorzy zapłacili jako za pełnowartościowy, podczas gdy nie nadaje on się do zaszeregowania w jakiejkolwiek klasie jakości.

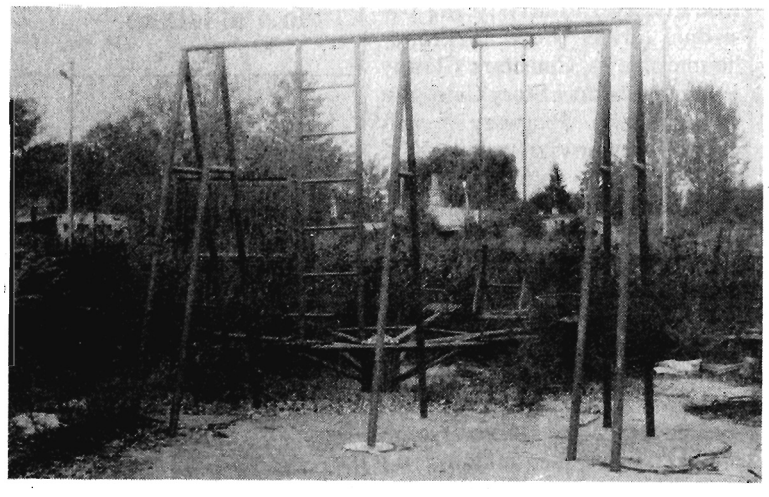

„Drogocenne" urządzenia na „placu zabaw".

Niech to będzie przestrogą dla innych

O wszystkich tych sprawach „młodzi-gniewni" (spółdzielnia ma wszak w swej nazwie przymiotnik „młodzieżowa" (mówili z wielkim wzburzeniem na zaimprowizowanym ad hoc zebraniu (na chodniku przed blokiem) 7 października br. Niestety, zebranie to — poza jedną jeszcze okazją do zbiorowych narzekań — nie przyniosło żadnej korzyści jego uczestnikom. — *My wiemy* — mówiono — *że wypowiedziane tu pod adresem zarządu spółdzielni pretensje niczego nie zmienią, ale będą może przestrogą dla innych.*

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „ENERGETYK" w Przemyślu od września br. posiada nowy zarząd, który jednak nie cieszy się pełnym zaufaniem *(wybrali go bez naszej wiedzy")* spółdzielców. Trzeba mieć nadzieję, że potrafi on znaleźć płaszczyznę porozumienia z członkami spółdzielni, co leży niewątpliwie w interesie obydwu stron.

Tekst i fot. JERZY MAKARA

„Canasta"

sklep w Przemyślu, ul. 3 Maja 2

oferuje

w dużym wyborze:

- obuwie damskie, męskie i dziecięce
- odzież i bieliznę damską
- tkaniny sukienkowe i ubraniowe
- pościel — kora, bawełna, frotté
- ręczniki
- kosmetyki

Zapraszamy
w godz. 10-18, soboty 10-15

GW-392/5

abc podatnika

(3)

W tym odcinku ciąg dalszy zmian w podatu dochodowym od osób fizycznych.

1. Nowe zasady obliczania zaliczek miesięcznych

● zaliczki pobiera się za wszystkie miesiące, łącznie z grudniem, bez względu na to czy zakład pracy dokonuje obliczenia rocznego;

● podstawę obliczenia stanowi dochód uzyskany w danym miesiącu. Jeśli pracownik uzyskuje równoczesne dochody z więcej niż jednego zakładu pracy, powinien w oświadczeniu wskazać zakład pracy właściwy do odliczenia kosztów uzyskania w wysokości po 126 000 zł miesięcznie;

● przed pierwszą wypłatą wynagrodzenia pracownik powinien złożyć płatnikowi oświadczenie, na podstawie którego zakład pracy zmniejsza obliczoną według należnego procentu zaliczkę o 72 000 zł. Na podatniku ciąży obowiązek zawiadomienia zakładu pracy o zmianach stanu faktycznego, jakie zaszły w stosunku do stanu wynikającego z ostatnio złożonego oświadczenia. Zawiadomienie to powinno nastąpić przed upływem miesiąca, w którym zaszła zmiana.

Zaliczki oblicza się następująco:

— za miesiące od początku roku włącznie do miesiąca, w którym dochód będący podstawą obliczenia zaliczki, uzyskany w danym zakładzie pracy przekroczył granicę pierwszego szczebla skali, tj. 64 800 000 - 20% dochodu uzyskanego w danym miesiącu;

— za miesiące następne — 30% dochodu uzyskanego w danym miesiącu;

— za miesiące następujące po miesiącu, w którym dochód od początku roku przekroczył kwotę stanowiącą górną granicę drugiego przedziału skali, tj. kwotę 129 600 000 — 40% dochodu uzyskanego w tym miesiącu.

Ten sposób obliczania zaliczek miesięcznych obowiązuje również organy rentowe i rolnicze spółdzielnie produkcyjne, banki, które dokonują wypłat emerytur i rent z zagranicy (pobieranie zaliczek przez banki jest obecnie obowiązkowe - - poprzednio na wniosek podatnika), uczelnie, placówki naukowe — od wypłacanych stypendiów, organy zatrudnienia od wypłacanych zasiłków.

Zarządzeniem z 2.09.93 r. (MP nr 46) minister finansów przyznał niektórym podatnikom prawo do zmniejszania pobieranych od nich zaliczek. Do podatników tych należą ci, którzy uzyskują dochody ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy oraz rent i emerytur i są tzw. jedynymi żywicielami rodziny. Wszyscy ci podatnicy jeśli złożą płatnikowi (pracodawcy oświadczenie, że zamierzają rozliczyć się z podatku wspólnie ze współmałżonkiem (art. 6 ustawy), a ich współmałżonek nie uzyskuje dochodów opodatkowanych przy zastosowaniu skali podatkowej, będą mogli płacić zaliczki:

a) jeśli przekroczą próg 30% dalej w wysokości 20%;

b) jeśli przekroczą próg 40% w wysokości 30%.

Zarządzenie to nie dotyczy osób prowadzących działalność gospodarczą.

Minister finansów upoważnił jednocześnie urzędy skarbowe do pozytywnego rozpatrywania wniosków o obniżenie miesięcznych zaliczek od osób samotnie wychowujących dzieci. Warunkiem jest nie przekroczenie dochodu miesięcznego na 1 osobę w wysokości 2,5 mln zł i złożenie odpowiedniego wniosku. Zasady obniżania zaliczki są analogiczne jak dla jedynych żywicieli.

2. Zmiany zasad rocznego obliczania podatku

Generalnie nie zmieniły się zasady wg których płatnicy rozliczali roczny dochód pracowników. Zmieniły się niektóre terminy. I tak:

● podatnik składa oświadczenie upoważniające płatnika do rozliczenia rocznego do 15 stycznia;

● płatnicy obliczają roczny podatek do końca lutego (wzór rozliczenia będzie ustalony, a sporządzać się go będzie w 3 egzemplarzach — jeden doręcza się podatnikowi do 31 marca, a drugi przekazuje urzędowi skarbowemu, właściwemu dla miejsca zamieszkania podatnika do 15 kwietnia);

● różnicę z obliczenia rocznego płatnicy pobierają z dochodu za marzec, a na wniosek podatnika – w przypadku emerytów i rencistów z urzędu — także z dochodu za kwiecień (różnice te płatnicy przekazują na rachunek urzędu skarbowego łącznie z zaliczkami za miesiące, w których je pobrali — gdyby z obliczenia powstała nadpłata zalicza się ją na poczet zaliczki za marzec, a jeśliby jeszcze powstała nadpłata, płatnik zwraca ją podatnikowi w gotówce).

Płatnicy roczne informacje PIT sporządzają tylko dla tych podatników, dla których nie dokonują rocznego rozliczenia podatku. Jeśli stosunek pracy ustał w ciągu roku, informacje te przesyła się do dnia 15 następnego miesiąca po miesiącu, w którym ustał stosunek.

☆ ☆ ☆

Tyle o zmianach w ustawie. W następnym odcinku kilka odpowiedzi na szczegółowe pytania czytelników.

„Consultant"

Przypominamy nasz adres: Agencja Doradztwa Ekonomiczno-Finansowego „CONSULTANT", 37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3, tel. 47-119 i 57-12.

Cmentarzy „odkrywanie”

ciąg dalszy ze str. 1.

rzeźbione. Działalność bruśnieńskich kamieniarzy ustała w latach 40-tych wraz z wysiedleniem ludności ukraińskiej.

● Cmentarze żydowskie (kirkuty) cechują się ujednoliconą formą nagrobków (macew). Hitlerowcy z wielką konsekwencją niszczyli te cmentarze. Na szczęście w województwie przemyskim zachowało się przeszło 20 kirkutów, z tym że niektóre w stanie zupełnie szczątkowym. Szczególnym bogactwem zachowanych macew i artystyczną wartością ich wykonania charakteryzują się **kirkuty w Sieniawie, Oleszycach, Lubaczowie, Przemyślu i Siedleczce.**

Ciekawym przykładem sztuki cmentarnej są cmentarze wojenne z czasów pierwszej i drugiej wojny światowej. Chroni je dodatkowo Konwencja Genewska oraz ustawa z marca 1933 roku o grobach i cmentarzach wojennych. **Najokazalsze nekropolie z czasów pierwszej wojny znajdują się w Przemyślu.** Są to: cmentarz wojenny na Zasaniu oraz mauzoleum żołnierzy niemieckich przy ulicy Przemysława. Warto przypomnieć, iż po ciężkich walkach w 1916 roku powstała tzw. Cesarsko-Królewska Inspekcja Grobów Wojennych zajmująca sie zakładaniem cmentarzy poległych w walkach żołnierzy wszystkich narodowości. Współcześnie doliczono się około 100 miejsc zbiorowego pochówku żołnierzy pierwszej wojny światowej.

Różny jest stan zachowania cmentarzy w naszym województwie. Te nadal czynne (komunalne lub parafialne) na ogół są w dobrym stanie. Gorzej z innymi — zapomnianymi, opuszczonymi i nieużytkowanymi. Jeden element jest jednak pocieszający. Otóż od dobrych kilku lat notuje się znaczny wzrost społecznego zainteresowania cmentarną problematyką. Powstają rozmaite społeczne komitety, podejmuje się szereg udanych przedsięwzięć mających na celu ochronę tego fragmentu naszego kulturowego dziedzictwa. Ale o tym już przy innej okazji.

ZS

FOT. ARCHIWUM

Mamy pytanie

Jak to jest, że mimo drastycznych zagrożeń sankcjami za naruszenie przepisów w ruchu drogowym, tak dużo kierowców stanowi zagrożenie dla innych użytkowników jezdni i pieszych?

Ostatnio, 10 października, kolejny wypadek spowodował pijany kierowca, który – pędząc z nadmierną szybkością przez Wybrzeże Piłsudskiego w Przemyślu – zderzył się z latarnią. Tylko wyjątkowemu zbiegowi okoliczności można zawdzięczać, że nie staranował samochodów, którymi wracali z meczu kibice.

Mamy nadzieję, że służba ruchu miejscowej policji zintensyfikuje swe działania, o co kilkakrotnie zwracaliśmy się na łamach naszego tygodnika.

RB

– Jakie jest ostatnie słowo oskarżonego?
– Pozostała mi tylko kosa ...

Rys. E. KMIECIK

PPU „SANVIX”
PRZEMYŚL
ul. Piotra Skargi 18
tel. 28-04
Dostawy używanej odzieży pochodzenia zagranicznego
SPRZEDAŻ z TIR-a
Magazyn: ul. Łukasińskiego 13 („Ogrodnik”)
Zapraszamy!
GW-504

Dziwny pomysł

Jest w Przemyślu ulica nosząca imię Kopernika. Dojeżdża nią do dworca PKS kilkadziesiąt autobusów dziennie, a ruch jest bardzo intensywny. Właśnie ta ulica stała się ostatnio miejscem kolejnego eksperymentu miejscowych drogowców. Oto bowiem jezdnia podzielona została na trzy pasma: jedno przeznaczone dla pieszych, drugie – środkowe – dla postoju taksówek, na trzecim odbywa się ruch autobusów i innych pojazdów.

Kierowcy taksówek przyjęli tę innowację z największym zdumieniem, a ich wątpliwości podzielają funkcjonariusze służby drogowej policji. Ulica jest tak wąska, że istnieje potencjalne zagrożenie wypadkami. Mieszkańcy okolicznych domów zachodzą w głowę, czemu ma służyć to usprawnienie. My również.

RB

Byłem krasnoarmiejcem (2)

Samochód, którym jechaliśmy do miejsca postoju w Kazachstanie, zepsuł się. Koledzy pojechali naprzód, a my pozostaliśmy na pastwę losu. Dopiero po trzech dniach wrócono po nas, aby głodnych i zziębniętych doholować do bazy. A bazą tą był pusty step, który musieliśmy przystosować do wojskowego życia. Rozbiliśmy zatem namioty i wykopaliśmy dwie studnie. Z jednej czerpaliśmy wodę do picia, z drugiej do utrzymania higieny. Studnie nie były niczym zabezpieczone, natomiast w głąb wpuszczone były drabiny, po których wchodziliśmy na dno, gdy wpadła tam przypadkowo manierka.

Mieliśmy szczęście, gdyż zaledwie na głębokości trzech metrów biły źródła czystej wody, co ułatwiło nam trudne bytowanie w dzikiej naturze.

Niezbyt daleko od nas mieszkało kilka rodzin Kazachów. Ponieważ na tym terytorium są bardzo ostre zimy i szaleją wiatry, ich domostwa do połowy wydrążone były w ziemi i pokryte płaskimi dachami. Dno tych ziemianek wyłożone było grubym wojłokiem wykonanym z owczej wełny, a na środku stał piecyk.

Kazachowie hodowali owce i konie. Ich głównym pożywieniem było mleko i sery owcze, które w lecie suszyli na dachach. Natomiast z kobylego mleka produkowali kumys, który mi bardzo smakował.

Kontakt Kazachów ze światem był sporadyczny. Przeciętnie raz w roku do ich osady zaglądał milicjant, aby dowiedzieć się, kto się urodził, kto umarł i czy zaszły jakieś inne ważniejsze wydarzenia. Co pewien czas trafiał się sklep objazdowy, w którym można było kupić trochę żywności i potrzebne w gospodarstwie przedmioty.

Stado owiec naszych sąsiadów liczyło kilkaset sztuk. Pilnowały je psy i broniły równocześnie przed wilkami, które były bardzo agresywne. Na noc owce zbijały się w krąg, a na środku, na skórach, siadał pasterz, który odstraszał wilki przy pomocy drewnianych grzechotek i głośnego pokrzykiwania co kilka chwil.

Pewnego razu do żołnierzy przyjechał na koniu Kazach, który poprosił nas o pomoc w inwentaryzacji owiec, gdyż „władze” nie mają zaufania do pasterzy. Kilku z nas wyznaczono do tego dzieła. Dostaliśmy do dyspozycji konie, a ja dosiadłem starego, spokojnego zwierzaka, o którego poprosiłem, gdyż byłem debiutantem w sztuce jeździeckiej.

Z przewodnikiem i psami pojechaliśmy do stada. Oczom naszym ukazały się setki owiec, które należało policzyć. Zachodziliśmy w głowę, jak to uczynić, ale okazało się, że sprawa jest prosta. Pasterze zrobili zagrodę z mat, która w jednym miejscu miała furtkę. Przez nią przepuszczaliśmy pojedynczo owce, i w ten sposób policzyliśmy każdą sztukę. Trzeba było jeszcze sporządzić oficjalny protokół. Na prośbę „szefa” Kazachów zaniżyliśmy liczebność stada o kilkadziesiąt sztuk, licząc się z tym, że część zjedzą wilki, a inne zachorują i zdechną. W nagrodę za to podarował nam okazałego barana, którego upiekliśmy na ognisku.

Spokojnie życie zakłóciły nam pewne wypadki. Oto jednego razu do jednostki przygalopował Kazach na spienionym koniu i powiadomił nas o pożarze stepu i poprosił o pomoc. Dowódca zarządził alarm i popędziliśmy do akcji ratowniczej. Jak okiem sięgnąć ciągnęło się morze ognia. Próbowaliśmy je gasić tłumiąc płomienie surowymi skórami. Nie dało to jednak rezultatu, a ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Następnym pomysłem było gaszenie płomieni gałęziami brzózek stepowych, ale także bez skutku. Wówczas nasz dowódca wpadł na pomysł, aby .. spowodować kontrolowany przez nas pożar. Fala ognia zetknęła się z wcześniej wypalonym przez nas stepem i ... zagasła. Odnieśliśmy zwycięstwo nad żywiołem, lecz wielu żołnierzy miało poparzone ręce i nogi.

Po jakimś czasie przeniosiono naszą jednostkę w pobliże poligonu atomowego. Pewnego dnia odbywaliśmy ćwiczenia, gdy nagle rozległ się niesamowity wybuch. Fala uderzeniowa zmiotła niektórych z nóg, a jakieś dziwne gorąco rozlało się po stepie.

c.d.n.

Notował R. BORYSŁAWSKI

ASE Tech international
Dział Handlowy
37-700 Przemyśl
Wybrzeże Kościuszki 70
tel./fax (0-10) 21-06
PAPIER
PRZY ZAKUPACH HURTOWYCH CENY FABRYCZNE - PEŁNY WYBÓR
przykładowe ceny :
składanka komputerowa f-my DRESHER
- 210x1 cena detal. 186.000 zł
- 240x1 cena detal. 214.000 zł
- 360x1 cena detal. 319.000 zł
- 375x1 cena detal. 334.000 zł
papier KWIDZYŃ
- ksero A4 cena det. 43.600 zł - hurt. 39.600 zł
- ksero A3 cena det. 87.200 zł - hurt. 79.200 zł
- do pisania A4 cena det. 39.600 zł - hurt. 36.000 zł
- do pisania A3 cena det. 79.200 zł - hurt. 72.000 zł
GW-498 ceny nie uwzględniają podatku (22%)

GROCH Z KAPUSTĄ

Chwalimy wójta

Pisaliśmy swego czasu o tzw. „zakręcie śmierci" **w Drohojowie,** zastanawiając się dlaczego w martwym punkcie utknęło jego prostowanie. I oto w październiku roboty ruszyły z kopyta i to nie tylko na wspomnianym zakręcie, lecz także na znajdującym się niżej łuku drogi prowadzącej w kierunku Kaszyc. W tym drugim przypadku decyzja zapadła błyskawicznie po zimowych perturbacjach gospodarzy orłowskiej gminy z dojazdem do pracy własnymi samochodami. Pomijając powód, chwała im za to, że zabrali się za usuwanie niebezpiecznych miejsc na drodze publicznej.

Drugim powodem do chwały jest nawiezienie kamienia i wyrównanie wybojów na głównej drodze polnej w Drohojowie, prowadzącej do punktu skupu buraków cukrowych w Orłach, z której w okresie kampanii korzystają także rolnicy z okolicznych wiosek.

W tej beczce miodu jest jednak łyżka dziegciu. Gmina ani myśli postawić śmietnika na obrzeżach cmentarza komunalnego w Drohojowie. Efekt taki, że śmieci lądują w krzakach, nawet tuż przy bramie głównej.

Podejrzane rachunki

Jak poinformował nas jeden z czytelników (personalia i adres znane redakcji) **Zakłady Zbożowe w Muninie** zapłaciły mu podejrzanie mało za pszenicę o zawartości glutenu 27 procent.

Gdy się informowałem ile płacą za „Gamę", mówili, że po 230 tys. zł za kwintal. Od ręki dawali podstawową cenę 200 tys. Wyrównanie odbierało się dopiero po analizie laboratoryjnej, po dwóch tygodniach. I wtedy okazało się, że zapłacono mi jak za pszenicę pospolitą, a nie glutenową - po 210 tys. zł/q. Czy potentat może robić z chłopem co chce?".

Wprawdzie *„duży może więcej"*, liczymy jednak na to, że otrzymamy klarowne wyjaśnienie z PZZ-etów. Wzmiankowaną pszenicę rolnik sprzedawał bezpośrednio w Muninie 21 sierpnia br.

Ciepło i kolorowo na „Kmieciach"

Od wielu miesięcy **na przemyskim osiedlu „Kmiecie"** trwają prace przy ocieplaniu bloków wzniesionych z tzw. radymniańskiej płyty WK-70. Budynki te to typowe zamrażarki. W czasie ostrych mrozów w pamiętnych latach 80-tych temperatura w mieszkaniach spadała do kilku stopni Celsjusza! Jak mogło być inaczej, skoro łącznikiem między oknami jest cieniutka dykta. Dlatego dobrze się stało, że wreszcie Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa pomyślała o oszczędzaniu ciepła. Bloki okłada płytami styropianu rzeszowska firma „Instalbud". Roboty postępują sprawnie. Przyodziane domy maluje się w żywe pastelowe kolory. Bardzo ładnie prezentuje się m.in. „mrówkowiec" przy ul. Grunwaldzkiej 127.

Komu pałac, komu?

Otoczony pięknym zabytkowym drzewostanem **pałac Lubomirskich na Bakończycach w Przemyślu** nie ma gospodarza. Zespół Szkół Rolniczych, który do niedawna zawiadywał tym obiektem, zrezygnował z dalszego włodarzenia z braku pieniędzy. Pałac zatem opustoszał i z wolna niszczeje. Co gorsze nie ma konkretnego pomysłu jak go zagospodarować. A może znajdzie się jakiś współczesny magnat marzący o rezydencji? Pałac jest do wzięcia od ręki.

Do prywatyzacji wystąp!

Jak poinformowało nas Ministerstwo Przekształceń Własnościowych w Przemyskiem najbliższe prywatyzacji są: **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Jarlan" i Zakłady Przemysłu Cukierniczego „San" w Jarosławiu oraz Zakłady Płyt Pilśniowych", „Sanwil" i „Polna" w Przemyślu.** Mają to być jednoosobowe spółki skarbu państwa.

Informacja nadeszła 13 bm. Pochodziła zatem od starego rządu, w którym w ostatnich tygodniach — minister Lewandowski podkręcał tempo prywatyzacji. Nie wiadomo czy nowy rząd pójdzie dokładnie tym tropem.

Fot. Archiwum

„Agrafka"...

... pod takim tytułem ma się ukazywać miesięcznik informacyjno-publicystyczny, wydawany przez Ośrodek Kultury Miasta i Gminy w Cieszanowie. Pismo będzie redagowane przez zespół ludzi młodych o niezależnych poglądach. Pierwszy numer ma się ukazać na przełomie października i listopada, i będzie bezpłatny, następne numery — w cenie kosztów poniesionych w związku z wydawaniem. Nakład 1000 egz. rozchodzić się będzie w Cieszanowie i okolicy.

J.B.

Szambo czyste jak łza

W trosce o ochronę środowiska naturalnego **Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Korytnikach** testował **w gminie Narol** preparaty „Bioklar" i „Biolatrin" służące oczyszczaniu gospodarskich ścieków oraz „Enzymax" udrażniający kanalizację domową. Zainteresowani gospodarze wydali pozytywne opinie wszystkim trzem środkom, wskazując na większą skuteczność „Biolatrinu". Wodą z szamba można było podlewać przydomowe ogródki.

Twór potrzebny czy nie

— Jak układa się współpraca policji ze strażami miejskimi. Czy jest ten twór potrzebny czy nie? — pytał podczas wrześniowego sejmiku **delegat gminy Pruchnik** komendatna wojewódzkiego policji. Padła odpowiedź: *— Tak. Bo policji mamy za mało. Straż miejska to formacja pomocna w walce z wykroczeniami. Nieraz sam widok munduru działa odstraszająco...*

Buraczana nawałnica

W pierwszym tygodniu 5-godzinne wyczekiwanie w kolejce było na porządku dziennym.

Jeszcze przed wyborami ruszyły cukrownie zamojskie i wielkopolskie. Cukrownicy, spodziewając się rekordowego urodzaju buraków, zaproponowali plantatorom cenę podstawową 400 tys. zł za tonę.

Przeworsk się ociągał. Fama niosła, że zaczyna kampanię później niż przed rokiem. Poza tym oferował cenę najniższą w kraju: tylko 380 tysięcy za tonę! Na wsi zawrzało. Ani związek plantatorów ani też chłopska „Solidarność" nie przystawały na taką cenę! Negocjacje trwały. Ostatecznie zgodzono się na 420 tysięcy. Przyśpieszono też o dwa dni skup buraków.

Wprawdzie telewizja rzeszowska informowała, że Cukrownia „Przeworsk" rusza ze skupem od poniedziałku 4 października, jednak większość rolników trzymała się wcześniej podanego terminu. Dlatego przed południem 4 bm. kolejek na wadze nie było. Zaczęły się popołudniową porą. Dzień skończył się jednak planowo, o siedemnastej.

Nawałnica ruszyła we wtorek. Od wczesnego rana ustawiały się gigantyczne kolejki do wagi. Ciągnęły się one od E-40 wzdłuż całego placu składowego. Oczekujący na mechaniczny rozładunek przepuszczali co jakiś czas tych do rozładunku ręcznego. Ci drudzy byli w nieco lepszej sytuacji, lecz i tak swoje „odpokutować" musieli w co najmniej godzinnej kolejce do tary. Pracownikom punktu skupu w Orłach urzędowanie w naturalny sposób się wydłużyło. Nie mogli zamknąć kantorku o przepisowej siedemnastej, gdy na placu warczały traktory. Schodzili z posterunku o dziewiętnastej, dwudziestej i później.

W środę fala przybrała na sile. Wszak Orły poszły tradycyjnie na pierwszy ogień. Najbliższe punkty skupu w Radymnie i Żurawicy ruszały dopiero 8 października. Wśród plantatorów z orłowskiej gminy nie brakło przybyszów z zewnątrz, choćby z Zabłociec.

Urwanie głowy spotęgowało się we czwartek, kiedy na placu pojawiła się ładowarka i samochody wywożące buraki do Przeworska. Nerwówka trwała do końca tygodnia.

W poniedziałek, 11 października 5-godzinne wyczekiwanie wspominano jako koszmarny sen, który na szczęście minął. Wróciła normalność. Świeciło słońce. Było ciepło. Nikt na nikogo nie warczał. Po polach snuło się babie lato...

Nim jednak przyszła owa piękna złota jesień u progu października nastały arktyczne chłody. Przez kilka dni panowało tak przeraźliwe zimno, że można było spodziewać się nawet śniegu. Nic dziwnego, że kto tylko miał ścięte liście, chciał czym prędzej uciekać z burakami. Wszak te małe gospodarstwa mają na buraczyskach stanowiska pod pszenicę ozimą. I z tego względu, z uwagi na ostateczny termin siewu, trzeba się spieszyć z robotą.

Cukrownia przez pierwsze dwa tygodnie skupu oferowała tylko cenę podstawową plus dodatek za dowóz i ewentualny rozładunek ręczny. Premie wprowadziła dopiero od 18 października, stopniując je wzwyż do 10 listopada. Lwia część plantatorów zmieściła się jednak w pierwszym terminie, nie zważając na premiowanie. Cóż bowiem dadzą te dodatkowe tysiące, gdy nadejdzie jesienna szaruga. Czy zrekompensują łamanie w kościach i podwyższony procent zanieczyszczeń? Wątpliwe.

A'propos owych procentów. Początek skupu, przypadający na czas suchy, upłynął pod znakiem 8-9 procent. Gdzie te czasy, gdy za czyste buraki dostawało się tych procent 7? Kto dziś jeszcze (poza piszącą te słowa) zwraca uwagę na takie niuanse? Gdzie są rolnicy? Czy już naprawdę tak mają dość tej całej polityki rolnej, że do cna zobojętnieli? Przecież to ich ciężka praca, a procentowy kręci się po placu po to, by oceniać każdą partię surowca z osobna a nie taśmowo, jak leci, bo takie przykazania przyszły z cukrowni.

Czy — mimo buraczanej nawałnicy — w pierwszym tygodniu — skup buraków w Orłach dałoby się usprawnić? Owszem, gdyby przy wadze do tarowania siedział doświadczony pracownik, a nie nieopierzony żółtodziób. Jak się dowiedziałam — zmiana na tym stołku wymuszona została awansem poprzedniego wagowego (poszedł ponoć na kierownika punktu skupu w Tuczempach, brawo!), ale wiedząc o tym można było zawczasu ostro zabrać się do szkolenia nowego. Mniejsza panowałaby w szczycie nerwówka, mniej spalono by paliwa w pracujących non-stop silnikach ciągników, czystsza atmosfera panowałaby wokół skupu.

I jeszcze kamyczek do ogródka samej cukrowni. Wprawdzie uniknięto „draki o buraki", czego początkowo obawiały się „Nowiny", ale wynegocjowana cena to — moim zdaniem — pozorne zwycięstwo. Dlaczego tak sądzę? Oto bowiem plantator 30 procent sumy uzyskanej za buraki otrzyma w cukrze. Na rękę gotówkę dostanie jedynie 70 procent, w ubiegłym roku było tego trzy czwarte. Czy zatem plantatorzy nie ustępują pola cukrowni? W rozliczeniach z plantatorami obowiązywać będzie cena 8285 zł/kg cukru. Ciekawa jestem jaką cenę stosować się będzie wobec hurtowników. W ubiegłym roku była ona niższa.

Gorzka ta słodka kampania...

A. BOGUSŁAWSKA

Punkt skupu buraków cukrowych w Maćkowicach ruszył 8 października. We wtorek, 12 października, były tam jeszcze kolejki na pół dnia stania. *FOT. JERZY MAKARA*

— Żeby decydenci nie sądzili, że kultura w gminie niepotrzebna

Powstał przed laty, z inicjatywy ówczesnego inspektora oświaty Zdzisława Modrasa oraz grupy miejscowych zapaleńców, NAUCZYCIELSKI ZESPÓŁ PIEŚNI i TAŃCA „PRUCHNIK". Już z samej nazwy wynika, że jego członkowie rekrutowali się głównie spośród kadry nauczycielskiej. Życie ma jednak swoje prawa. Ten i ów założył własną rodzinę, inny zmienił miejsce zamieszkania, jeszcze innemu „przeszło" z wiekiem, trzeba więc było myśleć o uzupełnieniu zespołu. W miarę napływu nowych członków zmieniono też nazwę, bowiem pierwotna nie odpowiadała już składowi osobowemu, zróżnicowanemu pod względem zawodowym. Tak powstał działający do dziś **ZESPÓŁ PIEŚNI i TAŃCA „PRUCHNIK"**, w odniesieniu do którego powiedzenie, iż jest znany „w kraju i za granicą", nie jest wcale przesadą.

Niedawno zespół powrócił z miasta Hanau w Niemczech, gdzie przebywał od 15 do 19 września na zaproszenie organizacji Main-Kinzig-Kreis i władz tego miasta, w ramach obchodów **XI Międzynarodowego Święta Przyjaźni i „Dnia Obcokrajowca"**. Wystąpił tam dwukrotnie: przed miejscową Polonią i przedstawicielami władz municypalnych oraz w koncercie zbiorowym obok zespołów z Hiszpanii, Turcji, Grecji, Kamerunu i innych. Był to koncert zorganizowany w ramach „mundialu", jak to określili organizatorzy.

Nie będzie również przesadą stwierdzenie, że występy „Pruchnika" wzbudziły spore zainteresowanie wśród tamtejszej publiczności. Miejscowy „Offenbach-Post" w numerze 217, z 18-19 września, pisał: *„... folklor i pełen uroku śpiew polskiego zespołu »Pruchnik« (...) występującego w Miejskim Kościele Reicharda, publiczność podziwiała (...) z długotrwającym entuzjazmem. Kto w czwartek stracił okazję może zespół taneczny jeszcze dzisiaj zobaczyć. W ramach 11 Międzynarodowego Święta Przyjaźni narodowa grupa taneczna wystąpi jeszcze raz. Zespół »Pruchnik« wystąpi w Parku im. Olofa Palme o godz. 12, z barwnym programem kulturalnym.* Trzeba przyznać obiektywnie, że takiej „prasy" mógłby pozazdrościć „Pruchnikowi" niejeden zespół bardziej renomowany.

Zespół liczy obecnie 31 osób i działa społecznie w pełnym tego słowa znaczeniu, bowiem nie dysponuje żadnymi funduszami. — *Dobrze, że za dawnych, dobrych czasów kupiliśmy część strojów* — mówi choreograf Józef Ozimek. — *Dziś za wypożyczenie jednego kompletu stroju na okres doby, trzeba zapłacić nawet 40 tys. złotych.* — Nic więc dziwnego, że zespół stara się być samowystarczalny. Członkowie kapeli grają na własnych instrumentach. Brakuje im jednak strojów. Cóż z tego, że w repertuarze mają polskie tańce narodowe, skoro poloneza nie da się zatańczyć w stroju rzeszowskim czy śląskim, a takie tylko zespół posiada. Swoją działalność traktują jako rozrywkę. — *Jeśli nas ktoś zaprosi* — mówi Jan Ozimek — *i zapłaci przejazd, to gotowi jesteśmy wystąpić zupełnie gratisowo.*

W dzisiejszym na wskroś skomercjalizowanym świecie taka postawa nie tylko dziwi, lecz budzi szacunek. Z wypowiedzi J. Ozimka wywnioskowałem, że gremium kierownicze zespołu stanowią w zasadzie trzy osoby: Halina Wojdyło (kierowniczka GOK), Bogdan Sikorski (instruktor muzyczny) i mój rozmówca, który — jak już wspomniałem — jest choreografem. Mocno się też angażują: Aleksander Szczepanik, Zbigniew Kłak, Stanisław Wojdyło i inni.

— **Gdyby dobra wróżka** — zwracam się do Józefa Ozimka — **przyrzekła spełnienie trzech pańskich życzeń, czego by one dotyczyły?**

— *Po pierwsze, ubrałbym zespół. Można czasem źle zatańczyć, ale stroje muszą być zawsze autentyczne. Po drugie — zafundowałbym zespołowi porządną salę do ćwiczeń, i po trzecie — życzyłbym zespołowi i sobie, by decydenci zmienili pogląd na kulturę i nie sądzili, że jest ona w gminie niepotrzebna.*

No cóż, my co prawda nie wierzymy w dobre wróżki, ale może znajdzie się ktoś, kto spełni przynajmniej jedno z owych życzeń, tym bardziej, że pierwszy krok został już zrobiony. Wyjazd na koncerty do Niemiec został częściowo sfinansowany przez Radę Gminy, nie bez pomocy wójta. Czy znajdą się następni? — chętnie o nich napiszemy.

JERZY MAKARA
(zdjęcia ze zbiorów zespołu)

Szlakiem historycznych wędrówek (8)

NAROL

(dokończenie)

W 1772 r. nastąpił I rozbiór Polski. Narol znalazł się w obrębie Galicji, a administracyjnie — w cyrkule bełskim, po jego likwidacji — w żółkiewskim, a po przeprowadzeniu w Galicji nowego podziału administracyjnego w 1867 r. — w powiecie cieszanowskim. Jego rozwój był możliwy dzięki inicjatywom Feliksa Antoniego Łosia. Po ożenku z Urszulą Moszczeńską, córką wojewody inowrocławskiego, w latach 70-tych XVIII w. przystąpił do budowy swej rezydencji. Do 1776 r. wzniesione zostały mury pałacu, zbudowanego w kształcie podkowy. W latach następnych wykonane były roboty dekoracyjne, wyposażenia architektonicznego. A w latach dziewięćdziesiątych pałac przyozdobiono zbiorami artystycznymi. Wzgórze, na którym stanął pałac, przekształcono w park, w którym ustawiono posągi bóstw greckich i rzymskich. W pałacu otwarto szkołę dramatyczną.

W Narolu — w 1804 r. — Łoś zbudował murowany kościół. Warto przypomnieć, że parafia narolska została erygowana 16 lipca 1595 r., przy okazji poświęcenia wybudowanego przez Floriana Łaszcza kościoła pod wezwaniem NMP. Proboszcz na uposażenie parafii otrzymał łan ziemi i 6 zagrodników do jej uprawiania, przywilej bezpłatnego przemiału zboża w dworskim młynie, prawo wyrębu w lesie i łowienia w stawach dworskich.

W 1785 r., podczas zmian granic diecezji wywołanych rozbiorami, stolicę parafii przeniesiono z Narola wsi do miasta Florianowa. Przy kościele funkcjonowała szkółka parafialna.

W 1798 r. umiera Maria Urszula Łosiowa, a w 1804 r. Feliks Antoni Łoś. Pałacem nadal władali Łosiowie: Maurycy Łoś — bratanek, od 8 czerwca 1810 r. Józef Łoś, potem jego syn Tadeusz, zmarły 16 kwietnia 1859 r. Ludwik Zieliński w 1842 r. tak pisze o pałacu: *„Pałac zawiera 50 pokojów, w tym salon do tańców, ozdabia je piękne malowidło al Fresco, wyobrażające wieżę Leonarda na Bosforze i Rybołówstwo. Jest tu kapliczka obrazami z porcelany wyłożona, a kilkadziesiąt obrazów olejno malowanych stanowi resztkę dawnego zbioru".* W czasie prac konserwatorskich wydobyto spod kilku warstw tynku i wapna pierwotną polichromię. W pawilonie prawym, na ścianach dawnej sali teatralnej użytkowanej w czasie międzywojennym na kaplicę, odsłonięto freski i portrety autorów dramatycznych XVIII w. oraz popiersia mędrców starożytnych. Na ścianach klatki schodowej widoczne były malowidła gloryfikujące przeszłość rodową Łosiów, a w sali balowej na I piętrze znajdował się fresk przedstawiający zaślubiny protoplasty rodu Łosiów — Przybysława z córką Konrada Mazowieckiego. Tak więc pierwotny wystrój malarski był różnorodny tematycznie, a pod względem stylowym dekoracja należała do epoki klasycyzmu. W okresie Powstania Styczniowego pałac został spalony przez wojska austriackie, wypierające powstańców z Galicji. Pożar zniszczył dach i większość wewnętrznego urządzenia.

W 1867 r. dobra narolskie przeszły na własność rodziny Puzynów, drogą wiana, przez małżeństwo Marii z Julianem Puzyną. Nowy właściciel odbudował zniszczony pałac. W trakcie remontu wnętrze uległo niekorzystnym zmianom (przemalowano wiele pokojów, zmieniono ich urządzenie i przystosowano do innych celów). Z pożogi wojny światowej pałac wyszedł szczęśliwie, tylko wnętrze zostało ograbione przez cofające sie wojska austriackie, które w 1914 r. spaliły miasteczko.

Po wojnie ostatnią właścicielką Narola była Jadwiga z Puzynów Korytowska, która dokonała restauracji wnętrz, ale nie doprowadziła ich do końca. W czasie II wojny budynek poszedł w ruinę, hitlerowcy mając w nim placówkę straży granicznej zabrali wszystko co cenne, a zabawiali się rozstrzeliwaniem posągów postawionym w parku. Pożar w lutym 1945 r. dopełnił zniszczenia. W latach 1948-50 i 1956-59 wykonano zabezpieczenia pałacu przed zniszczeniem: pokryto dachem, wykonano rynny, wstawiono okna, naprawiono mur. Pałac nadal poszukuje mecenasa.

Powróćmy do historii miasta. Żyło w nim w 1880 r. 1603 mieszkańców, wśród których byli Polacy, Ukraińcy, Żydzi. W 1875 r. była tu poczta, a w 1891 r. telegraf. W 1903 r. zorganizowano Spółkę Oszczędności i Pożyczek, wcześniej Ochotniczą Straż Pożarną. Czynna była dwuklasowa szkoła, od 1905 r. już czteroklasowa, a w 1908 r. ukończono budowę nowej. W 1910 r. było w Narolu 2323 mieszkańców.

Po odzyskaniu niepodległości Narol znalazł się w woj. lwowskim. Po likwidacji pow. cieszanowskiego należał do pow. lubaczowskiego. W okresie międzywojennym funkcjonował tu młyn, 2 krupiarnie, garbarnia, rzeźnia, łaźnia publiczna, apteka, posterunek policji. Działała Kasa Stefczyka, staraniem ks. Leona Janczewskiego w 1936 r. założono Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik", a staraniem Andrzeja Zuchowskiego postawiono Dom Polski, w którym była i jest do dziś siedziba Urzędu Gminy. Miano zamiar budowy sanatorium przeciwgruźliczego, ale przeszkodziła wojna.

7 września 1939 r. nastąpił nalot lotniczy na to miasteczko, a 5 dni później wkroczyli Niemcy. 18 września weszły do Narola wojska 6 Dywizji Piechoty dowodzone przez gen. Bernarda Monda, które przebijały się przez Narol w kierunku Lwowa. W Narolu ostrzelały niemiecki samochód, zabijając oficera sztabowego. Nazajutrz weszli Niemcy, zabili 7 osób, podpalali domy. Straty były ogromne. Narol znalazł się w Generalnym Gubernatorstwie. Aktywnie działała tu kompania AK, wzmocniona oddziałem BCh. W czasie zagrożenia band UPA, z pomocą miejscowym akowcom pośpieszyła kompania lubaczowska AK. Narolscy żołnierze podziemia zdobyli Bełżec w 1944 r. i należeli do 9 pułku piechoty AK Ziemi Zamojskiej. Bohaterską śmierć żołnierzy kompanii narolskiej AK upamiętnia tablica odsłonięta 19 maja 1985 r. w miejscowym kościele, a o czynie żołnierzy i partyzantów w czasie II wojny zaświadcza pomnik postawiony w Rynku w 1967 r.

Po wojnie powstało wiele nowych inwestycji: Wiejski Dom Towarowy (1964 r.), Ośrodek Zdrowia (1966 r.), Bank Spółdzielczy (1969 r.), rozpoczęto budowę szkoły podstawowej i oczyszczalni ścieków. Wybudowano nowe osiedle mieszkaniowe „Pluchówkę". Zorganizowano bibliotekę, uruchomiono kino, Gminną Kasę Spółdzielczą, GS „Samopomoc Chłopska", nadleśnictwo, bazę „Las", PGR. Narol jest siedzibą gminy, najdalej położony od siedziby województwa przemyskiego. Żyje swoim życiem . Oczekuje na lepsze czasy.

ADAM ŁAZAR

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA PRZEMYŚLA W BILARDZIE
W GŁÓWNYCH ROLACH – GOŚCIE

Tylko częściowo powiódł się start zawodnikom naszego województwa w **II Otwartych Mistrzostwach Przemyśla w bilardzie**, rozegranych w klubie bilardowym „Camel". Spośród 18 zawodników (rok temu było ich 42) z Rzeszowa, Jarosławia, Ustrzyk Dolnych, Przeworska i Przemyśla – najlepszy okazał się Robert Schram („Rene Piere" Jarosław), który w finałowym pojedynku pokonał Pawła Sadlika („Max" Rzeszów). Trzecie miejsce zdobył Andrzej Borek („Ósemka" Rzeszów), wygrywając z kolegą klubowym Mariuszem Stawarzem.

Zawiedli triumfatorzy ubiegłorocznych mistrzostw – Przemysław Różański i Piotr Towarnicki (obaj z Przemyśla) – odpadli już w grach eliminacyjnych, odbywających się systemem pucharowym. Honor przemyskich bilardzistów uratował częściowo Piotr Grad, który znalazł się w „ósemce" finalistów.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, w klubie „Camel" odbędzie się kolejny turniej bilardowy. Jego stawką będzie puchar, ufundowany przez firmę „Camel". Ponadto zdobywca pierwszej lokaty otrzyma nagrodę pieniężną w kwocie 5 mln zł. Warto więc solidnie potrenować przed tymi zawodami.

(w.)

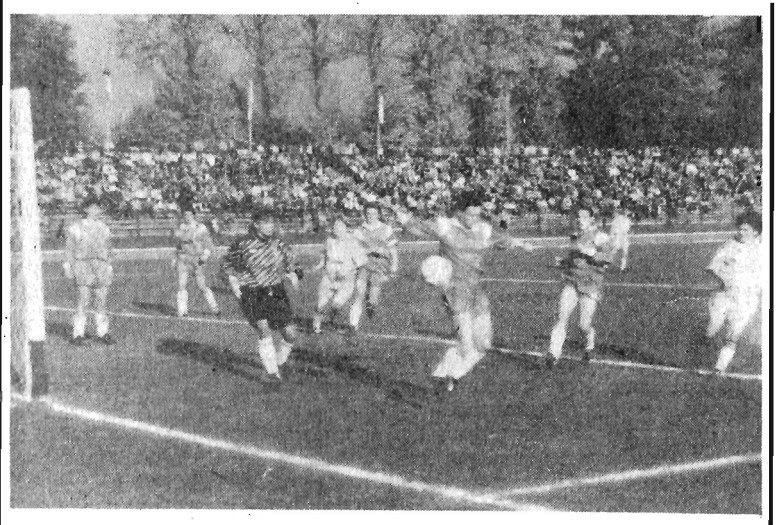

Atak na polską bramkę.

KUROPATWA — czwarty
BOROWIK — siódmy

Takie lokaty zajęli dwaj przemyślanie startujący w górskim wyścigu kolarskim „Cyklosportu" o puchar burmistrza Krynicy. Była to w zasadzie XIII edycja tej imprezy organizowanej kiedyś pod inną nazwą (Z. Borowik uczestniczył we wszystkich, kilkakrotnie wygrywając zawody). 9 bm. rozegrano jazdę indywidualną na czas na dystansie 7 km z Powroźnika do Tylicza, a następnego dnia kolarze pokonywali morderczy etap wokół Krynicy (52 km) upstrzony wzniesieniami, na które wiele samochodów wspina się na pierwszym biegu.

Wśród ponad 50 startujących w różnych kategoriach wiekowych (najstarszy kolarz miał 73 lata, ścigała się też jedna kobieta), Kazimierz Kuropatwa zajął IV miejsce (przedział wiekowy 46-50 lat). Był trochę nieocieszony, gdyż przepadły mu... 4 jogurty, które – za zwycięstwo – obiecał – „sponsor" Józef Jędruch. Zapowiedział jednak, że za rok na pewno wygra. Natomiast Zygmunt Borowik był siódmy (kategoria wiekowa 41-45 lat).

Wyścig był niezwykle udaną imprezą i – jeśli można coś podpowiedzieć – to wydaje się, że nasze środowisko miłośników kolarstwa byłoby w stanie zorganizować podobną imprezę w Przemyślu. Oczywiście, przy pomocy osób, które biorą pieniądze za tzw. pracę w sporcie.

(d)

TO I OWO NA SPORTOWO

ŁOKIEĆ DĄBROWSKIEGO

Od wyjazdowego meczu z Czarnymi Jasło, w bramce III-ligowego Czuwaju Przemyśl występuje rezerwowy golkiper 20-letni Dariusz Lasek. Skąd ta nagła zmiana? Otóż, jak się okazuje, podstawowy bramkarz „kolejarzy" Sławomir Dąbrowski odniósł na jednym z treningów niegroźną – wydawałoby się – kontuzję łokcia i w drodze do Jasła zasłabł. Po konsultacji medycznej, przeprowadzonej w Kielcach, zaszła, niestety, konieczność operowania łokcia. W ten sposób Dąbrowski został wyłączony z rozgrywek do końca jesiennej rundy. Kibice Czuwaju wierzą, że ujrzą go ponownie między słupkami, już w pełni formy, na wiosnę.

FINANSOWY „ZASTRZYK" OZKOSZ

Okręgowe związki sportowe, działające poprzednio przy nieistniejącej już Wojewódzkiej Federacji Sportu w Przemyślu, znalazły się w trudnej sytuacji finansowej, gdyż pieniędzy na popularyzację i upowszechnianie poszczególnych dyscyplin jest teraz znacznie mniej. Po prostu budżet jest skromny. Mimo tego, Okręgowy Związek Koszykówki potrafił sfinansować obóz dla dwóch grup (w sumie 30 osób) juniorów i kadetów sekcji koszykówki przemyskiej Polonii, którzy – w ramach akcji letniej dzieci i młodzieży – trenowali w Biłgoraju.

TYLKO TYSIĄC?

Jak już informowaliśmy, na derbowym piłkarskim meczu pomiędzy Czuwajem i Polonią zanotowano rekordową od lat liczbę widzów – w granicach 3 tys. Dlatego też z zaskoczeniem przyjęto wiadomość, iż w klubowych kasach przy ul. 22 Stycznia sprzedano w tym dniu niewiele ponad tysiąc biletów, na łączną kwotę ok. 24 milionów złotych. A jak weszli na stadion pozostali widzowie? Przecież korzystających z kart wolnego wstępu nie było aż tylu.

LEWOSKRZYDŁOWY

Zdziczenie i bezradność

Polskie stadiony i hale sportowe coraz częściej opanowywane są przez grupy rozwydrzonych wyrostków, którzy w ordynarnej formie „dopingują" wybrane drużyny. Nie pozostał również w tyle Przemyśl, gdzie 10 października rozgrywany był mecz w piłce nożnej kobiet, pomiędzy reprezentacjami Polski i Ukrainy.

Na samym szczycie trybuny ulokowała się grupa „szalikowców", skąd dochodziły skandowane hasła w rodzaju: „Ukraina k.... sina", „JKS ch.... jest", a także wiele wulgarności pod adresem innych drużyn i sędziów z Chorwacji.

Gospodarze stadionu nie zareagowali zupełnie na chuligańskie wybryki. Nie zdobył się na parę słów ostrzeżenia spiker zawodów, a kilku policjantów stało sobie spokojnie obok trybuny, skąd raz po raz padały ordynarne okrzyki.

Dopiero po meczu poszły w ruch pałki, a kilku skinów wylądowało w samochodzie policyjnym.

Pisaliśmy wielokrotnie o terroryzowaniu miasta przez pijanych osobników i o braku odpowiedniej reakcji ze strony służb porządkowych. Konferencje prasowe i statystyka nie pomogą mieszkańcom miasta w zwalczaniu rosnącej patologii. Jeżeli ktoś boi się interweniować w koniecznych przypadkach, to po prostu powinien zmienić pracę na spokojniejszą.

ZEZ

Reprezentantki Ukrainy. *Fot. R. BORYSŁAWSKI*

UDANA IMPREZA W ORŁACH

Zdaniem startujących oraz znawców lekkiej atletyki już dawno w naszym województwie nie było tak udanej imprezy, jak **„Bieg Orła"**,który po raz dwunasty – rozegrano w Orłach staraniem miejscowego LZS, Rady Gminy, Kuratorium Oświaty oraz ZW SZS w Przemyślu. Wzięło w niej udział ok. 700 młodych biegaczek i biegaczy, którzy rywalizowali też w mistrzostwach województwa (urodzeni w latach 1979-1980) w biegach przełajowych.

A oto zdobywcy czołowych lokat:
400 m dziewczęta (ur. do 1985 r.) – 1. Magdalena Szydłowska (SP Kaszyce), 2. Monika Majewska (SP 4 Przemyśl), 3. Beata Żak (SP Orły); 400 m chłopcy (ur. do 1985 r.) – 1. Artur Andruszkiewicz (SP 4), 2. Jakub Karwowski (SP Medyka), 3. Grzegorz Cynk (SP Małkowice), 4. Mateusz Jankisz (SP 4), 5. Piotr Wielgosz (SP Orły), 6. Paweł Sas (SP 6); 400 m dziewczęta (ur. 1983-1984) – 1. Iza Głogowska (SP 15), 2. Monika Kopciuch (SP Lisie Jamy), 3. Anna Kolasa (SP Pruchnik), 4. Sylwia Bobko (SP 14), 5. Dorota Plebankiewicz (SP Żurawica), 6. Iza Stadnicka (SP Adamówka); 400 m chłopcy (ur. 1983-1984) – 1. Łukasz Gawlik (SP 14), 2. Wojciech Choma (SP 13), 3. Tomasz Halejcio (SP Jarosław), 4. Rafał Wawrzyszyn (SP Maćkowice), 5. Łukasz Walczak (SP Drohojów), 6. Piotr Wyżyński (SP Medyka); 800 m dziewczęta (ur. 1981-1982) – 1. Magdalena Maj (SP Maćkowice), 2. Tamara Binko (SP 16), 3. Dominika Kowal (SP Medyka), 4. Tatiana Mazur (SP 15), 5. Marzena Gnat (SP Lisie Jamy), 6. Agnieszka Bomba (SP Trójczyce); 800 m chłopcy (ur. 1981-1982) – 1. Grzegorz Dańczak (SP 13), 2. Rafał Szamota (SP 2), 3. Daniel Łoza (SP Orzechowce), 4. Rafał Wróbel (SP Jodłówka), 5. Mirosław Banaś (SP Narol), 6. Radosław Baczko (SP Lisie Jamy); 1200 m dziewczęta (ur. 1979-1980) – 1. Joanna Warzocha (SP Lipsko), 2. Agnieszka Stolarska (SP Pruchnik), 3. Aneta Klimczak 4. Jolanta Urbaniak (obie SP Oleszyce), 5. Katarzyna Welc (SP Małkowice), 6. Monika Antonik (SP Lisie Jamy); 1500 m chłopcy (ur. 1979-1980) – 1. Piotr Radochoński (SP 2), 2. Andrzej Stafa (SP Medyka), 3. Arkadiusz Ślisz (SP Żurawica), 4. Arkadiusz Wróbel (SP Jodłówka), 5. Radosław Pikławski (SP Medyka), 6. Paweł Urban (SP 4); 1500 m juniorki (ur. 1975-1978) – 1. Małgorzata Goraj, 2. Agnieszka Truchan, 3. Joanna Rawska, 4. Katarzyna Szuba (wszystkie ZSZ Lubaczów), 5. Marzena Fuks (ZSO Przemyśl), 6. Dorota Gelmuda (ZSZ Lubaczów); 1700 m juniorzy (ur. 1975-1978) – 1. Wojciech Strojny, 2. Piotr Rempała, 3. Janusz Żak, 4. Adam Łepcio, 5. Janusz Sikora, 6. Mariusz Mazurek (wszyscy ZSZ Lubaczów).

W Orłach rozegrano też **mistrzostwa województwa nauczycieli.** Do rywalizacji na dystansie 2,5 km stanęło zaledwie trzech śmiałków. Pozostałych, potencjalnych uczestników odstraszyła długość trasy. Wygrał Piotr Kroczek (SP 2 Przemyśl) przed Tadeuszem Baranem (ZSEiO Przemyśl) i Andrzejem Pajdą (SP 14 Przemyśl).

Starannie przeprowadzony „Bieg Orła" – to duża zasługa inicjatora tej imprezy Stanisława Grina – nauczyciela SP w Orłach oraz wspomnianych już organizatorów. Ze znaczną pomocą przyszli im sponsorzy: hurtownia „Virtus" w Orłach, zakład małej poligrafii w Przemyślu, „Kamar" Orły i tamtejszy bar „U Kalego".

(wb.)

O PUCHAR PRZEMYŚLA — PRZEZ LAS Z KOMPASEM I MAPĄ

Biegi na orientację zdobywają sobie coraz większą popularność również w naszym województwie. Duża w tym zasługa kilku propagatorów tej dyscypliny na czele z Marianem Moskalskim z Przemyśla. Ostatnio, staraniem działaczy Zarządu Przemyskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. dr. Mieczysława Orłowicza (przy współudziale Urzędu Miasta oraz Wojskowego Ośrodka Kultury), zorganizowano **I Międzynarodowe Zawody o Puchar Przemyśla w biegach na orientację,** które zgromadziły na starcie ok. 60 biegaczy i biegaczek. Obok reprezentantów Przemyśla, Przeworska i Leska, wzięli w nich udział członkowie lwowskiego klubu „Legenda – Dynamo".

Bieg w kategorii elitarnej (19-20 lat), na dystansie 6300 m, zakończył się zwycięstwem Marii Zientek – Leśnickiej z Przeworska i Artura Bratki z jednostki wojskowej w Przemyślu. Drugie miejsce wśród mężczyzn zajął Piotr Trybalski, a trzecie – Stanisław Leśnicki (obaj z Przeworska).

Jednocześnie z mapą i kompasem po lesie na Lipowicy biegali nastolatkowie, którzy rywalizowali w **I Chorągwianych Zawodach w biegach na orientację.** Wśród dziewcząt (13-15 lat) zwyciężyła Bogusława Skiba przed Eweliną Piątek i Eweliną Szewczyk (wszystkie z Przeworska), a w grupie chłopców (15-17 lat) najszybciej trasę pokonał Roman Karpowicz (Klub PTTK „Pod Ciuchcią"). Drugiego miejsca nie przyznano (zawodnik zgubił kartę), a trzeci był Grzegorz Cijowski z Przemyśla.

Rozegrano też bieg weteranów (wiek powyżej 35 lat). Wygrał Marian Moskalski.

(W.)

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

II LIGA MĘŻCZYZN

Polonia Przemyśl — Pogoń Prudnik 79:68 (50:33). Punkty dla gospodarzy zdobyli: Olszanecki 20, Kobylański 16, Iwachnienko 15, Łaputin 8, Banaś 7, Mila 6, Węglorz 5 i Makarewicz 2, a najwięcej dla gości: Koczetow 26, Wilczek 13, Połosin 11 i J. Kasprzycki 10. Widzów 1600.

Mecz nie dostarczył spodziewanych emocji, a gra, jaką zaprezentowali poloniści, mogła podobać się jedynie do przerwy. W tym okresie nieźle radzili sobie Olszanecki, Kobylański i Iwachnienko, którzy wielokrotnie odpowiadali na celne rzuty Koczetowa. W drugiej połowie przemyślanie zagrali bez wyrazu, a ich przewaga punktowa systematycznie malała. Trudno jednoznacznie ocenić czy zabrakło im sił do bardziej skutecznej gry, czy też odpowiedniej motywacji, gdyż przez cały mecz utrzymywało się dość wyraźne prowadzenie „niedźwiadków", w których szeregach zabrakło kontuzjowanego kapitana drużyny — Trojnara. Z taką grą, jaką zademonstrowali podopieczni Mariusza Zamirskiego i Andrzeja Nanusia po przerwie, trudno będzie im odnieść kolejne zwycięstwo, tym razem w Lublinie przeciwko niepokonanemu dotąd Startowi.

KLASA „MW"

Glimar Gorlice — MKS Juvenia Przemyśl 72:66 (po dogrywce, w normalnym czasie było 62:62), **Resovia II — Polonia II Przemyśl 83:99, MKS Znicz Jarosław — AZS Rzeszów 67:73.**

Polonia II — MKS Juvenia 72:86 (37:42). Punkty dla pokonanych zdobyli: Młot 22, Strzępek 19, Przewrocki 10, Szałajko 5, Lizoń, Stefański i Brzezicki po 4, Słociński i Rojecki po 2, a dla zwycięzców: Pawlak i Zając po 25, Kozioł 12, Smolnicki 9, Malawski 7, Drozd 4 oraz M. Osiadacz i Besz po 2.

PIŁKA RĘCZNA

II LIGA KOBIET

JKS — AKS Azoty Chorzów 22:20 (13:8). Bramki dla jarosławskiej drużyny uzyskały: Awdiejewa 14, Zarzycka-Dobosz 3, Gilarska 2 oraz Bosak, Bury i Fiałek po 1, a najwięcej dla pokonanych: Kostka 11.

Umiejętnie prowadzone przez trenera J. Cebularza piłkarki JKS rozegrały najlepszy w bieżącym sezonie mecz i pokonały b. pierwszoligowca, awansując na pierwsze miejsce w tabeli. Gospodynie praktycznie przez całe spotkanie kontrowały jego przebieg i tylko raz, w 13 min., pozwoliły chorzowiankom na wyrównanie (3:3). Tuż po przerwie, w 34 min., AKS zmniejszył różnicę do dwóch bramek (13:11), ale miejscowe znów „odskoczyły", prowadząc w 50 min. 21:15. Mimo nerwowej końcówki, w której przyjezdne usilnie dążyły do wywiezienia przynajmniej jednego punktu, JKS odniósł cenne, w pełni zasłużone zwycięstwo. W jego szeregach znów doskonałą formę rzutową zademonstrowała Irina Awdiejewa, ale tym razem cały zespół zasłużył na pochwałę.

II LIGA MĘŻCZYZN

Fablok Chrzanów — Czuwaj Przemyśl 25:17 (15:7). Bramki dla przemyskiej „siódemki" zdobyli: Sura i Maćkowski po 4, Tkaczyk i Halicz po 3, Wanat 2 i Uniżycki 1.

Czuwajowi nadal nie wiedzie się. Podobnie, jak w dwóch poprzednich meczach, „kolejarze" zaprezentowali się kiepsko — zwłaszcza do przerwy, chociaż początek mieli w sumie niezły, ustępując gospodarzom w 10 min. różnicą zaledwie jednej bramki (4:5). Jednak wobec silnych, pod względem fizycznym, przeciwników, którzy w ubiegłym sezonie występowali w I lidze, defensywa gości okazała się bezradna i już do przerwy Fablok prowadził 7 golami.

PIŁKA NOŻNA

III LIGA

Czuwaj Przemyśl — Cracovia 1:2 (1:0). Czuwaj: Choma — Smyk, Folwarski, Dubiel, Tokarczyk — Krywiak, Szot, Jabłoński (56 Mikulec) — Strzałkowski (56 Dołęga), Sakowski, Jaroch (75 Hajduk). Bramkę dla gospodarzy zdobył Szot z rzutu wolnego (5 min.), a dla gości: 2 Hermaniuk (47 i — (głową) — 54). Sędziował J. Wiącek. Widzów 600.

Pierwsza połowa, a zwłaszcza jej 25 minut, nie wskazywała na to, iż grający ambitnie gospodarze zostaną pokonani. Już w 5 min., po mistrzowsku wykonanym rzucie wolnym, Szot zdobył prowadzenie, a pięć minut później wyśmienitą szansę zaprzepaścił Krywiak. Jednak wraz z upływem czasu inicjatywę przejęli krakowianie i coraz niebezpieczniej atakowali bramkę czuwajowców. Wystarczył moment nieuwagi „kolejarzy" i w ciągu siedmiu minut rozstrzygnęły się losy spotkania. W 66 i 80 min. najlepszy w szeregach gospodarzy Szot był bliski wyrównania, ale w pierwszym przypadku piłkę z linii bramkowej wybił obrońca, a w drugim — golkiper.

Browar Pogoń Leżajsk — Polonia Przemyśl 3:1 (Garwoła 30), **Czarni — Kabel 1:0, Stal — Tarnovia 2:0, JKS — Sandecja 1:1,** (Wójcik 45), **Kabel — Kamax 1:1** (E. Słysz 15), **Igloopol — Zelmer 6:0, Unia — Dalin 1:1, Garbarnia — Wisła II 2:0.** Kamax jest 8, Polonia — 11, Czuwaj — 12 i JKS — 17.

KLASA „R"

Polonia II Przemyśl — Unia Nowa Sarzyna 0:1, Nafta Jasło — Budowlani Radymno 2:0, Stal Sanok — Kolbuszowianka 1:0, Izolator — Dynovia 4:0, Stal II Mielec — Bieszczady 3:1, Piast Trzebownisko — Błękitni 5:1, Crasnovia — Orzeł Przeworsk 1:0. Najwyżej z naszych drużyn — na 12 miejscu — znajduje się rezerwa Polonii.

KLASA „W"

Piast Tuczempy — Budowlani Szówsko 2:1, Świętoniowa — Czarni Pawłosiów 1:3, Motor Przemyśl — Pogoń Lubaczów 2:0, Żurawianka — Zdrój Horyniec 4:3, Sokół Sieniawa — Czuwaj II Przemyśl 1:1, Łukawiec — Bizon Medyka 2:3, Huragan Gniewczyna — JKS II 0:1, Stubno — Gać 4:2. Po 12 kolejkach nadal prowadzi rezerwa Czuwaju.

Z ŻAŁOBNEJ KRONIKI
JEDEN Z DRUŻYNY CZUWAJU

Siwiecki, Gnot, Lewkowicz, Ekiert, a ostatnio JERZY SZKABARNICKI. Z dobrej, piłkarskiej drużyny przemyskiego Czuwaju lat sześćdziesiątych odeszła na tamten świat prawie połowa składu. Śmierć Jurka, nazywanego popularnie przez kolegów z boiska „Szkapą", jest szczególnie dotkliwa, bo nagła, nieoczekiwana. Jeszcze kilka dni wcześniej widziano Go, jak zwykle pogodnego, spacerującego przemyskimi ulicami. Jak zawsze, eleganckiego. Taki też był na boisku. Zmarł w wieku zaledwie 54 lat.

„Tak" i „nie" w nauczycielskim referendum

Zgodnie z uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, władze okręgowe tego związku postanowiły, że referendum w sprawie projektowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmian w statusie zawodowym nauczycieli odbędzie się w województwie przemyskim 20 października br. Już w dniu następnym odwiedziłem związkowców w ich jarosławskiej siedzibie, gdzie pod kierunkiem prezesa zarządu okręgu Stanisława Kłaka podsumowywano wyniki referendum w poszczególnych szkołach.

Na szczegóły było jeszcze za wcześnie, nauczycieli jest bowiem w województwie około 6 tysięcy i wszyscy oni — bez względu na przynależność związkową — mieli prawo wypowiedzenia się w sprawie dla nich fundamentalnej, czyli w sprawie dalszych losów Karty Nauczyciela. Niech tytuł niniejszego artykułu nikogo nie wprowadzi w błąd, nie jest on bowiem wynikiem jakiejś swoistej ambiwalencji nauczycieli w podejściu do referendum, lecz skutkiem nieco może niezręcznego sformułowania pytań, które brzmiały następująco: **I. Czy opowiadasz się za: 1. Pozostawieniem obecnych zapisów ustawy Karta Nauczyciela, 2. Jej nowelizacją, 3. Likwidacją. II. Czy jesteś za odebraniem nauczycielom prawa do strajku.** Na pytania te uczestniczący w referendum mogli odpowiedzieć „tak" lub „nie". Jak już wspomniałem, pełne wyniki referendum na terenie województwa nie były jeszcze znane, niemniej już na podstawie pierwszych meldunków można było pokusić się o pewne uogólnienia.

Wbrew wyrażanym wcześniej opiniom — nauczyciele w zdecydowanej większości wzięli udział w referendum. Powołane we wszystkich placówkach oświatowo-wychowawczych trzyosobowe komisje czuwały nie tylko nad prawidłowym przebiegiem samego referendum, lecz także nad tym, by zostało ono przeprowadzone w sposób nie kolidujący z zajęciami dydaktycznymi, co — podkreślmy to — udało się w pełni przeprowadzić. Nauczyciele raz jeszcze zademonstrowali jedność i autentyczną solidarność zawodową, której nie sposób nie brać pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w sprawach oświaty, a nauczycieli — w szczególności. Nigdzie też nie odnotowano w tym dniu żadnych incydentów. Te wstępne uwagi znajdują pełne potwierdzenie w przebiegu referendum na terenie województwa. A oto przykłady.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Przemyślu na 66 zatrudnionych, w referendum uczestniczyły 53 osoby. Za pozostawieniem obecnych zapisów ustawy Karta Nauczyciela opowiedziało się 49, a przeciw jej likwidacji — 53 osoby. 51 osób było za utrzymaniem prawa nauczycieli do strajku. Jeszcze większą jednomyślność wykazano w **II LO w Przemyślu.** Na 45 osób zatrudnionych w tej placówce, w referendum uczestniczyło wprawdzie tylko 33, ale wszystkie one opowiedziały się za pozostawieniem „Karty" oraz przeciw jej nowelizacji i likwidacji. Tylko dwie osoby opowiedziały się przeciwko prawu nauczycieli do strajku. **W Szkole Podstawowej nr 1 w Lubaczowie** na 46 zatrudnionych, do referendum przystąpiło 45 osób. Na pytanie pierwsze — „tak" odpowiedziały 43 osoby, na drugie — 2, na trzecie — żadna, zaś na czwarte, tj. za odebraniem nauczycielom prawa do strajku — „tak" odpowiedziała tylko jedna osoba. **W Zespole Szkół Drogowo-Geodezyjnych w Jarosławiu,** gdzie nie ma ogniska ZNP, na 32 zatrudnionych w referendum uczestniczyło 23, z czego pozytywnie na pierwsze pytanie odpowiedziało 22, na drugie — 2, na trzecie — nikt, i za prawem do strajku optowało 23 osoby, czyli wszyscy uczestniczący w referendum. **W Technikum Ogrodniczym w Pawłosiowie,** zatrudniającym 17 nauczycieli, do referendum przystąpiło 14, z których tylko dwoje wypowiedziało się negatywnie na pytanie pierwsze oraz pozytywnie na pytanie drugie. Za prawem nauczycieli do strajku byli wszyscy. I jeszcze **Szkoła Podstawowa w Krasnem, gmina Adamówka.** Tu udział w referendum był stuprocentowy. Wszyscy poparli „Kartę" w dotychczasowej wersji oraz prawo do strajku. Przeciwni byli natomiast nowelizacji i likwidacji Karty Nauczyciela.

Tyle wstępnych danych. Pełne wyniki referendum w naszym województwie podamy po ich podsumowaniu.

Na zakończenie podkreślić wypada pozytywny na ogół stosunek administracji szkolnej do referendum. Dyrektorzy nie tylko nie przeszkadzali związkowcom w zorganizowaniu ich akcji, lecz w wielu wypadkach pomagali w sprawnym jej przeprowadzeniu. Podobnie było z członkami nauczycielskiej „Solidarności". Mimo iż władze tego związku nie zgłosiły oficjalnie deklaracji przystąpienia do referendum, to jednak członkowie związku w zdecydowanej większości wzięli w nim udział. Były jednak przypadki pełnej wyczekiwania rezerwy ze strony dyrekcji nielicznych zresztą szkół. Dla przykładu podam, że członkowie dyrekcji jednej ze szkół podstawowych w Przemyślu nie wzięli udziału w referendum, dystansując się w ten sposób od „szarej masy nauczycielskiej". Mieli jednak do tego prawo. Udział lub odmowa udziału w referendum, to sprawa suwerennej decyzji każdego nauczyciela.

JERZY MAKARA

27 bm. bezpłatna regulacja świateł

Szybko zapadający jesienny zmrok, mgła, deszcz, gołoledź, śliska nawierzchnia drogi — to dodatkowe utrudnienia dla kierowców. Właściwe i sprawne oświetlenie pojazdów, w trudnych warunkach, bywa więc jednym z gwarantów bezpieczeństwa. Warto zatem skorzystać z okazji, jaką daje Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Przemyślu, organizując akcję bezpłatnej regulacji świateł **27 października w godz. 7 — 15.** Tego dnia gratisowe usługi świadczone będą:

- w Wojewódzkiej Stacji Kontroli Pojazdów Samochodowych w Przemyślu przy ul. Lwowskiej 24,
- w PP „Polmozbyt" w Jarosławiu przy ul. Krakowskiej,
- w bazie remontowo-sprzętowej Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjno-Hydrotechnicznych „Hydrobudowa" w Przeworsku przy ul. Gorliczyńskiej,
- w PP „Polmozbyt" w Lubaczowie przy ul. Technicznej 4.

Ponadto w tym dniu policja prowadzić będzie kontrolę pojazdów silnikowych w zakresie emisji spalin do atmosfery.

KOTAŃSKI I JAZZ NA SANEM

Dzięki inicjatywie przemyskiego klubu „NIEDŹWIADEK" od 27 do 29 bm. gościć będą z koncertami m.in. Jan Ptaszyn Wróblewski, Zbigniew Namysłowski i... Marek Kotański, który poprowadzi wiec tolerancji.

Jesienne spotkania z jazzem, połączono w tym roku z zakrojoną na dużą skalę akcją propagandową na rzecz wspierania inicjatyw związanych z pomocą chorym na AIDS.

Cykl imprez realizowany będzie pod hasłem: „JAZZ NAD SANEM".

Pomyślano również o dyżurach pogotowia makowego (tel. 47-767) i spotkaniach działaczy MONAR-u w szkołach.

(FUD)

„SOMERW" PRZEMYŚL

ul. Kochanowskiego 3
tel. 12-16, wewn. 513

➡ **znakowanie pojazdów**
(Ogólnopolski Bank Oznakowanych Pojazdów)

➡ **MUL-T-LOCK**
Blokada skrzyni biegów

➡ **Autoalarmy**
(centralne zamki blokady zapłonów)

Zniżki w Autocasco

UWAGA NOWOŚĆ

➡ **samochód bez rdzy**
CORRO STOP
elektroniczne zabezpieczenie antykorozyjne — gwarancja 5 lat

GG-457/5

Hurtownia „WIDAN"
Przemyśl, ul. Kochanowskiego 103
tel / fax 66-46

posiada w ciągłej sprzedaży hurtowej i detalicznej:

➡ lody firmy „Milano"
➡ frytki ➡ ryby mrożone
➡ mrożonki warzywne i kulinarne
➡ udka z kurcząt (importowane)

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8 — 16
w sobotę w godz. 8 — 12

Oferujemy towar wysokiej jakości

Przy większych zamówieniach dostarczamy towar własnym transportem.

GW-512 / 5

NOWOŚĆ!!
Ubezpieczenie nagrobków

Przedmiot ubezpieczenia — pomniki nagrobne, płyty nagrobkowe oraz krypty grobowcowe w obrębie cmentarza.

Ochrona ubezpieczeniowa „Compensy" obejmuje:
uszkodzenie, zniszczenie lub utratę
pomnika nagrobnego ★ płyty nagrobkowej ★ krypty grobowej
powstałe wskutek kradzieży lub aktów wandalizmu

REWELACYJNIE NISKIE SKŁADKI !!!

Informacji udzielają oraz zawierają ubezpieczenia placówki Towarzystwa Ubezpieczeniowego

➡ **w Jarosławiu — ul. Poniatowskiego 53, tel. 28-21 (w. 115)**
➡ **w Przemyślu — ul. Borelowskiego 1, tel. 32-17**
oraz **pośrednicy ubezpieczeniowi**
na terenie województwa przemyskiego

COMPENSA

GW-509

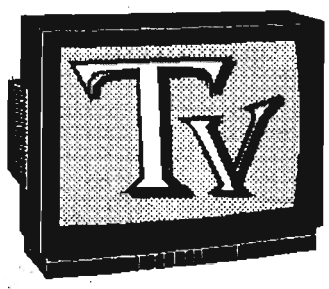

WTOREK

26 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja"
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Życie" (7) — ser. prod. jap.
10.45 „W amerykańskim stylu" — reportaż
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 „Z wiarą w nowe" — progr. red. katolickiej
11.45 Uszyj to sama
12.15 Magazyn notowań
12.45 „Tik -Tak"
13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Tik-Tak"
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 Sensacje XX wieku
17.40 Kino ma prawie 100 lat (4)
18.05 „SCORCH" (6 ost.) — serial kom. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.00 Wieczorynka
20.00 Sejsmograf
20.25 Wieczory i noce z brunetką: „CZY KTOŚ MNIE KOCHA W TYM DOMU" — film ob. prod. pol.
21.30 „Z życia wzięte" — prog. pub.
22.00 „Country Ameryka" — reportaż muz.
22.30 „Denver '93" — Światowa Dzień Młodzieży
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 Niezwykłe biografie
0.05 Po północy
0.50 Siódemka w Jedynce

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Annette" — serial anim. jap.
9.05 Studio Dwójki
9.15 „POKOLENIA" — serial USA
9.40 „Świat kobiet" — magazyn
10.05 „Family album" — język anglo-ameryk.
10.30 Język angielski w nauce i technice
10.45 Język angielski w ekonomii
11.05 Studio Dwójki
11.15 Animals
11.45 Ojczyzna-polszczyzna
12.00 Film dokumentalny
13.05 „FLIP I FLAP" — komedie prod. USA
14.00 „Linia specjalna" — progr. publicystyczny
14.40 „Wielka historia na małym cmentarzu" — film dok.
15.35 „Annette" — serial anim. jap.
16.05 Studio sport
16.15 Sposób na starość
16.35 Z kart krakowskiego archiwum
16.45 Ojczyzna-polszczyzna
16.55 Artur Rubinstein
17.10 „Znaki czasu" — prog. red. katolickiej
17.35 „POKOLENIA" — serial USA
18.35 Koło fortuny
19.05 Film dokumentalny
20.00 Jubileusz 100-lecia Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie
21.30 Sport
21.40 Listy z Europy
22.00 Wieczory i noce z brunetką: „JEZIORO BODEŃSKIE" — film fab. prod. polskiej
0.05 „BOYS MEETS GIRL" — film prod. franc.

ŚRODA

27 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja"
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „NA WARIACKICH PAPIERACH" — serial USA
10.50 „Taki jest świat" — mag. reporterski
11.15 „Klub dobrej książki"
11.30 „Podróże na kresy" — reportaż
12.15 Magazyn notowań
12.45 „Sami o sobie" — progr. dla młodych widzów
13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 Dla młodych widzów
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 „Stop" — magazyn ekologiczny
17.40 Publicystyka kulturalna
18.05 „NA WARIACKICH PAPIERACH" — serial USA (powt.)
19.00 Wieczorynka
20.15 Studio sport — mecz piłki nożnej Turcja — Polska
22.05 Reportaż
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka

★ **TELEEXPRESS — 17.00 pr. I**
★ **WIADOMOŚCI**
— 9.00, 12.05, 22.45 pr. I
(wydanie główne) — 19.30 pr. I
★ **PROGRAMY LOKALNE**
— 8.10, 18.00 pr. II
★ **PANORAMA — 8.30, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II**

23.30 Wieczory i noce z brunetką: „WIERNA RZEKA" — film fab. prod. polskiej
1.55 Nocne czuwanie bez butelki

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Robin Hood" — serial anim. wł.-hiszp.
9.05 Studio Dwójki
9.15 „POKOLENIA" — serial USA
9.40 „Świat kobiet" — magazyn
10.10 Język angielski dla średniozaawansowanych
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 Język francuski dla początkujących
11.05 Studio Dwójki
11.15 Trzy kwadranse ze sportem
12.00 „Wiaro malutka" — film dok.
13.05 „ŻYCIE ZACZYNA SIĘ PO TRZYDZIESTCE" — serial USA
14.00 Film muzyczny
15.35 „Robin Hood" — serial anim. wł.-hiszp.
16.05 Magazyn przechodnia
16.20 „Zwierzęta wokół nas"
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 Program publicystyczny
17.30 „POKOLENIA" — serial USA
18.35 Koło fortuny
19.05 Maraton trzeźwości
20.00 „ŻYCIE ZACZYNA SIĘ PO TRZYDZIESTCE" — serial USA
20.45 „Cienie życia" — reportaż
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „PERSONEL" — film fab. prod. pol.
23.10 „Andrzej Bobkowski — chuligan wolności" — film dok.
1.55 „MIGUEL SERVET" (6) — serial biograf. prod. hiszp.

CZWARTEK

28 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach
10.05 „POLICJANCI Z MIAMI" — serial USA
11.00 Kwadrans na kawę
11.15 Video fashion
11.40 Smoczek czy grzechotka?
12.15 Magazyn notowań
12.45 Dla młodych widzów
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 Dla młodych widzów
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 „Miliard w rozumie" — teleturniej
17.45 Raport o zagrożeniach
18.00 „Komiks, dziewiąta sztuka wyzwolona" — serial. dok. prod. hiszp.
18.30 Magazyn katolicki
19.00 „Tutturu" — program dla dzieci
19.10 Wieczorynka
20.00 „Bilans" — magazyn rządowy
20.20 „POLICJANCI Z MIAMI" — serial USA
21.15 Tylko w Jedynce
22.00 „Z Ogórkiem po kraju" — felieton M. Ogórka
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 Gorąca linia
23.35 „Czerwone imperium" — ser. dok. prod. ang.
0.30 To lubię

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Kot w butach" — serial anim. jap.
9.10 Studio Dwójki
9.15 „POKOLENIA" — serial USA
9.40 „Świat kobiet" — magazyn
10.05 „Wild America" — serial dok. prod. USA w wersji oryginalnej
10.30 „Chanter avec les vauves" — film prod. franc. — wersja oryginalna
11.05 Publicystyka kulturowa
12.00 Maraton trzeźwości
13.05 „MIESZKANIE DWUPOZIOMOWE" — film fab. prod. franc.
14.30 Publicystyka kulturowa
15.35 „Kot w butach" — serial prod. jap.
16.05 Studio sport
16.35 Multihobby
16.55 W cieniu Kremla
17.30 „POKOLENIA" — serial USA
18.35 Koło fortuny
19.05 „Małe ojczyzny" — film dok.
20.00 Festiwal im. J. Kiepury
21.30 Sport
21.40 Dekalog
22.10 „MĘŻCZYŹNI" — film obyczajowy prod. niem.
0.05 Art-noc

PIĄTEK

29 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.15 „Mama i ja"
9.25 Domowe przedszkole
10.00 „VIVA LA VIE" — film fab. prod. franc.
12.15 Magazyn notowań
12.45 „Ciuchcia"
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Ciuchcia"
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 „Automania" — magazyn motoryzacyjny
17.40 „Tata, a Marcin powiedział..."
18.00 „Randka w ciemno" — zabawa quizowa
18.45 „Zulu Gula" — progr. satyr.
19.00 Wieczorynka
20.15 „VIVA LA VIE" — film fab. prod. franc.
22.05 Polski poślizg kontrolowany
22.25 „Gancwal fotograf" — film dok.
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 Wieczory i noce z brunetką: "SPRAWA KOBIET" — film krym. prod. franc.
1.00 Duran Duran — koncert

PROGRAM II

7.35 Przeboje Dwójki
8.40 „Batman" — serial anim. USA
9.05 Studio Dwójki
9.10 „Muzea Austrii" — film dok. prod. austr.
9.40 „Świat kobiet"
10.05 „Samochód — przebój stulecia" — film prod. niem.
10.35 „Ulica Sezamkowa"
11.05 Studio Dwójki
11.10 Do trzech razy sztuka
11.40 „Róbta, co chceta"
12.00 Program artystyczny
13.05 „PRZYSTANEK ALASKA" — ser. USA
13.50 Rawa Blues
15.00 „Małe ojczyzny" — film dok.
15.35 „Batman" — ser. anim. prod. USA
16.05 Klub Yuppies?
16.30 „PŁONĄCE SERCA" (6) — serial franc.
17.15 Artur Rubinstein
17.30 Baśnie z tysiąca i jednej prywatyzacji
21.30 Sport
21.40 „A to pan zna" (2) — widowisko
21.55 Publicystyka kulturalna
22.25 „PRZYSTANEK ALASKA" — ser. USA
23.10 Teatr Sensacji: „Bracia Rico"
0.20 Rawa Blues
1.00 „PŁONĄCE SERCA" (6) — serial franc.

SOBOTA

30 października

PROGRAM I

7.00 „Rondo" — magazyn inform.-gosp.
7.20 Rynek-Agro
7.45 Z Polski
8.05 Racje i emocje
8.25 Wszystko o działce
9.10 „Ziarno"
9.35 5 — 10 — 15 oraz „PLECAK PEŁEN PRZYGÓD"
11.00 „Na szlaku przygody" — serial dok. prod. austral.
12.10 Sceny i obrazy
12.45 „Morze" — magazyn
13.15 Studio sport
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Jesienne MTV
15.35 Teatr wspomnień: „Piszę pamiętnik artysty"
17.20 „Szafa" — program o modzie
17.45 „Gdzieś tam" — śpiewa T. Szwed
18.15 „DZIEŃ ZA DNIEM" (17) — serial USA
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka
20.00 Polskie ZOO
20.30 „MISJA REKINA" — film fab. prod. USA
22.25 Muzyczna Jedynka
23.45 Sportowa sobota
0.05 „MAŁY CEZAR" — film fab. prod. USA
1.25 Noce w Las Vegas
2.10 Wieczory i noce z brunetką: „LABIRYNT" — film fab.

PROGRAM II

7.35 „Zanim wylecą" — film dokument.
8.00 „Ulica Sezamkowa"
9.00 „Tacy sami" — progr. w jęz. migowym
9.20 Nauka języka migowego
9.35 Z ziemi polskiej
10.15 „BENNY HILL"
10.45 „Róbta, co chceta"
11.05 „Leonard Bernstein — spotkania z muzyką"
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „BARWY WALKI"
14.00 „Rody polskie — Dzieduszyccy"
14.30 Studio sport
15.25 Halo Dwójka
15.25 „Zwierzęta świata" — serial przyrod. ang.
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.15 „PEŁNA CHATA" — serial kom. USA
16.40 Seans filmowy
17.05 Wielka gra
18.30 „Gra" — teleturniej
19.00 Bez prądu
20.10 „Rzeczpospolita druga i pół"
21.30 Słowo na niedzielę
21.40 „BENNY HILL"
22.15 „CZŁOWIEK ZWANY KONIEM" — film fab. prod. USA
0.10 Rock noc

NIEDZIELA

31 października

PROGRAM I

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Proszę o odpowiedź
7.35 „Tydzień" — magazyn rolniczy
8.30 Notowania
9.00 „ZAMEK EUREKI" — serial USA
9.25 Teleranek
10.10 „PUGWALL" (3, 4) — serial prod. austral.
11.00 „Krzyż południa" (3) — serial dok. prod. hiszp.
11.50 Telewizyjny koncert życzeń
12.20 Scena młodego widza
13.10 Z kamerą wśród zwierząt
13.35 W Starym Kinie: „SZLACHECTWO ZOBOWIĄZUJE"
15.25 On, czyli kto?
15.55 „Szalom" — film dok.
16.45 Antena
17.30 „DYNASTIA" — serial USA
18.20 7 dni — świat
19.00 Wieczorynka
20.15 „REQUIEM DLA GRENADY" (1) — ser. kostiumowy prod. hiszp.
21.10 Sportowa niedziela
22.00 Spotkanie z balladą
22.45 Publicystyka kulturalna
23.20 Kino koneserа: „DIABŁY, DIABŁY" — film fab. prod. polskiej
0.40 Recital na dwa fortepiany

PROGRAM II

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Tajemniczy opiekun" — serial anim. jap.
8.25 „REQUIEM DLA GRENADY" — serial kostiumowy prod. hiszp.
9.15 Słowo na niedzielę
10.30 Wzrockowa lista przebojów
11.00 Godzina z Hanną Barberą
12.00 „JEROZOLIMA WYZWOLONA" — dramat wojenny prod. włosk.-hiszp.
13.55 Halo Dwójka
14.00 Studio sport
14.50 Krakowskie legendy
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni
16.15 „DZIECIAKI, KŁOPOTY I MY" — ser. USA
16.40 Animals
17.15 Wydarzenie tygodnia
17.45 Halo Dwójka
17.50 „Chimera" — magazyn kulturalny
18.25 „Gra" — teleturniej
19.00 Program rozrywkowy
20.00 „A kuku, panie Kruku" — serial anim.
20.10 Godzina szczerości
21.30 Bezludna wyspa
22.20 „NA KRAWĘDZI" (4) — serial prod. USA
23.10 Widowisko muzyczne
0.05 Marlene Dietrich

PONIEDZIAŁEK

1 listopada

PROGRAM I

7.10 „Taki jest świat" — reportaż
7.40 Reportaż
9.00 Dla młodych widzów: „5 — 10 — 15"
11.10 „Młodzieżowe studio poetyckie" — wydanie specjalne
11.40 „Słynne pożegnania filmowe" — program montażowy
11.55 „Paryskie cmentarze" — prog. dok.
12.25 „Drzazga" — widowisko
13.00 „Koale — samo życie" — film prod. austral.
13.50 W starym kinie: „ROZSTANIE" — melodramat prod. USA
15.10 „JEŃCY ZNAD RZEKI KWAI" — film
16.15 Studio sport
16.45 „Ścieżka dźwiękowa wspomnień" — muzyka lat 60, 70-tych
17.20 „JANIS JOPLIN" — film biograf.
17.50 „Wielkie nadzieje" — film anim.
19.00 Wieczorynka
20.15 Teatr TV: „Chwila sławy"
21.30 „Nat king cole z nathalie cole"
22.45 „Hollywod mało znany" — program dok.
23.10 „MOJE CROSS CRICK" — film fab. prod. USA
1.10 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego

PROGRAM II

7.35 „Drogi do Polski" — film dok.
8.00 „Ulica sezamkowa" — „Wielki tak w Japonii" — dla dzieci
9.10 „Święty Jacek" — film dok.
10.05 Studio dwójki
10.10 „Droga wiodła przez Iran"
10.30 „Maria" — film dok.
12.00 „KSIĄŻĘTA NA WYGNANIU" — film fab. prod. kanadyjskiej
13.45 Polska Kronika Filmowa
13.45 Studio dwójki
14.00 „Najdziwniejszy cmentarz świata" — film dok.
14.20 Studio dwójki
14.30 „Wysoka szubienica" — program dokum.
14.50 „Pomnik" — reportaż
15.00 „Basia" — impresja filmowa
15.15 Legendy filmu
16.10 „ŻYCIE ZA ŻYCIE" — film fab.
17.40 „Władek" — program dok.
18.05 Makowicz gra Berlina
18.55 Studio dwójki
19.00 „Lekcje ciemności" — film dok.
19.50 Studio dwójki
20.00 Co, którzy odeszli
21.30 „ETHEL I JIM" — film fab. prod. USA
23.05 „Notatnik"
23.25 „Spór o wileńską AK" — program dok.
0.05 Jan Sebastian Bach — Kantata nr 11
0.35 Era wodnika — wokół śmierci

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA DROBNE

SUROMAT — pawilon w Przemyślu, ul. Nestora, tel. 44-14. Skup surowców wtórnych. Makulatura 500 zł / kg. Sprzedaż czyściwa. SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH. **Zapraszamy w godz. 8 — 16.** GW-513/25

SIATKA OGRODZENIOWA. **Przemyśl, ul. Kochanowskiego 22, tel. 73-95.** G-517/5

CZYSZCZENIE I MALOWANIE KOŻUCHÓW i odzieży skórzanej. **Przemyśl, ul. Mnisza 2.** GW-477/25

— OD ZARAZ — PRACA!
☐ Samodzielne stanowiska
☐ Atrakcyjne wynagrodzenie
☐ Nienormowany czas pracy
Wymagania:
★ aparycja ★ inteligencja
★ minimum średnie wykształcenie
★ referencje
Kontakt:
Redakcja „POGRANICZA"
tel. 30-22

Jeżeli szukasz pomocy w rozwiązaniu problemu związanego z alkoholem — zadzwoń:
☎ 40-09
To **telefon zaufania** czynny codziennie w godz. 18-21, oprócz niedziel i świąt.
b.o.

MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI w PRZEMYŚLU ogłasza przetarg nieograniczony
na utrzymywanie porządku na przystankach MZK na terenie miasta.

Z ilością i rozmieszczeniem przystanków zainteresowani mogą się zapoznać w siedzibie MZK w Przemyślu przy ul. Lwowskiej 9, pokój nr 1, w godzinach od 8 do 14.

Składanie ofert częściowych nie jest dopuszczalne.

Oferty — z podaniem ceny usługi, w zapieczętowanych kopertach – należy **składać w sekretariacie MZK przy ul. Lwowskiej 9 (pokój 26), do 13 listopada 1993 r.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie MZK (pokój nr 26) 15 listopada 1993 r. o godz. 10.

MZK zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. **b.o.**

„MICRO"
Spółka Cywilna
Przemyśl, ul. Witoszyńska 31 a
tel. 470-31
oferuje:
tarcicę budowlaną: deski, krokwie, płatwie, kantówka – wymiary dowolne
Zapewniamy: załadunek, rozładunek, transport
ATRAKCYJNE CENY
GC-506

na bazarach

CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII":

zegar ścienny w drewnianej obudowie — 220 tys.; sokowirówka elektryczna — 150 tys.; miska emaliowana (duża) — 35 tys.; samochód na baterie — 55 tys.; paczka herbaty „zielonej" — 4 tys.; kostka mydła toaletowego — 1,5 tys.; rajstopy damskie wełniane — 15 tys.; getry dziewczęce kolorowe — 55 tys.; doniczka porcelitowa — 12 tys.; czajnik elektryczny emaliowany — 50 tys.; wiadro ocynkowane — 20 tys.; żelazko elektryczne z nawilżaczem — 90 tys.

W HALI PGK W PRZEMYŚLU:

ręcznik frotteu (kąpielowy) — 85 tys.; talerz głęboki z porcelitu — 5 tys.; kompelt garnków emaliowanych — 125 tys.; prostownik do samochodu — 120 tys.; rower dziecięcy — 800 tys.; puszka farby olejnej — 20 tys.; radio tranzystorowe „Turyst" — 60 tys.; wsyp na poduszkę — 25 tys.; baniak na bieliznę — 50 tys.; zwierzątka gumowe — 2 tys.; samowar elektryczny — 180 tys.; paczka zapałek — 2 tys.; lokówki (10 szt.) — 5 tys.; lakier do włosów — 8 tys.; słoik dżemu wiśniowego — 5 tys.; kg kaszy gryczanej — 8 tys.; jajko — 1,4 tys.; kozaczki młodzieżowe — 280 tys.; komplet noży kuchennych — 85 tys.; komplet deseczek kuchennych — 15 tys.; blaszka do pieczenia — 8 tys.

NA RYNKU OWOCOWO-WARZYWNYM W PRZEMYŚLU:

kg ziemniaków — 1 do 1,5 tys.; kg pomidorów — 16 tys.; kg cytryn — 20 tys.; główka kapusty na siekanie — 2 tys.; kg marchewki — 3 tys.; kg jabłek — 3 do 6 tys.; kg cebuli — 4 tys.; natka pietruszki — 3 tys.; kg pietruszki — 6 tys.; kg mąki — 5,5 tys.; kalafior — 3 tys.; kg papryki zielonej — 15 tys.; kg gruszek — 3 tys.; kg aronii — 4 tys.; kg winogron białych — 24 tys.; kg mandarynek — 30 tys.; kg bananów — 22 tys.; kg brzoskwiń — 30 tys.; kg buraczków ćwikłowych — 4 tys.; bukiet chryzantem — 5 do 15 tys.; jajko — 1,9 do 2 tys.; płaskanka sera — 8 tys.; litr śmietany — 18 do 20 tys.; osełka masła — 8 tys.; wiązka rzodkiewek — 5 tys.

GRACJA

W świetlicy w czasie świątecznej uroczystości.

PENSJONARIUSZE

Ileż znaczeń ma to słowo. Niegdyś pensjonariuszem nazywano słuchacza zakładu naukowego lub stołownika pensjonatu, dziś jest nim chory w szpitalu psychiatrycznym, kuracjusz sanatorium, więzień, starzec w domu opieki ... W artykule — o tym ostatnim.

DAWNY PAŁAC ZAMOYSKICH W WYSOCKU prezentuje się tak okazale jak za czasów swej świetności. Różnica jedynie w tym, że wówczas służył nielicznej grupie możnych, a obecnie setce emerytów i rencistów, ludziom zniszczonym chorobami, steranym pracą i życiem. Pięknie prezentuje się również jego otoczenie: pomocnicze obiekty, klomby, park pełen starych drzew oraz przyległy doń sad — łącznie 15 hektarów.

DOM OPIEKI SPOŁECZNEJ w WYSOCKU istnieje już 32 lata. Zdarzyło mi się być w nim wcześniej. Warunki, w jakich żyli pensjonariusze kiedyś a dziś, są zdecydowanie lepsze. To już nie jest dawny dom starców z byle jakimi meblami, zardzewiałymi wannami i specyficznym zapachem brudu, potu, lekarstw i czegoś tam jeszcze.

— *Czyja to zasługa, za czyje pieniądze wprowadzono zmiany?* pytam dyrektora **Mariana Wójcika,** który gospodarzy tu od dwóch lat.

— *Inwestorem jest Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Przemyślu. Pieniądze państwowe, a zasługa wielu osób, którym leży na sercu dobro ludzi potrzebujących pomocy. Wymienię bodaj byłego ministra Jacka Kuronia. Nie żałował pieniędzy na opiekę społeczną, zwłaszcza w czasie, gdy po raz pierwszy był ministrem w gabinecie Tadeusza Mazowieckiego. W latach 1991—93 Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej wyasygnował na Wysock kilka miliardów złotych. Nie tylko na ten obiekt. Poprawiły się warunki bytowe niemal we wszystkich tego typu placówkach podległych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. W przeszłości, kiedy domy opieki były podporządkowane ministrowi zdrowia, traktowano je jako „dopust boży" i w budżetach przeznaczano na ich utrzymanie stosunkowo skromne środki.*

W Wysocku pod opieką 7 sióstr zakonnych oraz personelu świeckiego przebywają głównie ludzie starsi. Osiemdziesięciolatkowie stanowią około 30 procent pensjonariuszy. Młodsi to inwalidzi na wózkach lub chorzy nie wstający z łóżek. Jednym i drugim potrzebna jest całodobowa opieka. Wielu trzeba myć, kąpać, ubierać, a nawet karmić. Pracownicy obsługi utrzymują pokoje, korytarze, łazienki i świetlice we wzorowej czystości.

Pracują tu głównie kobiety. Skąd biorą siły, a jeszcze bardziej cierpliwość — trudno pojąć, tym bardziej, że wśród podopiecznych nie brak osób o większych lub mniejszych zaburzeniach psychicznych. Pensje są tylko częściową rekompensatą za ich trud. Wiele osób związało się na dobre i złe z tym domem. Są to między innymi (bo trudno wszystkich wymienić): salowe — **Krystyna Brzoza i Krystyna Kowal, Julia Pawliszyn, Józefa Drelich i Krystyna Kałyk;** siostry zakonne **Anastazja Garncarz, Aniela Młynarz i ich przełożona Maria Szwarc;** szefowa kuchni (pracująca tu od 32 lat) **Maria Nazarka;** szefowa pralni **Jadwiga Korzeń.**

Niegdyś magnacka siedziba, dziś dom opieki społecznej.

Dyrekcja zatrudnia na tzw. godzinach trzech lekarzy: ogólnego, psychiatrę i stomatologa, a ponadto magistra rehabilitacji. O potrzeby duchowe pensjonariuszy dba ksiądz kapelan.

Domy opieki są częściowo odpłatne. Pensjonariuszom potrąca się 70 procent ich emerytur, rent lub zapomóg przyznawanych przez gminy. Uzyskana w ten sposób suma pokrywa jednak tylko w części rzeczywiste wydatki ponoszone przez państwo.

Przebywający tu ludzie wywodzą się z różnych środowisk. Kiedyś w Wysocku było ich znacznie więcej. Stan liczebny przekraczał normy sanitarne. Ponieważ pobyt był bezpłatny, wiele rodzin umieszczało tu swych krewnych, sobie zostawiając ich emerytury. Kiedy wprowadzono częściową odpłatność — wielu pensjonariuszy wróciło na łono rodzin, nierzadko wbrew swej woli. Dyrektor Wójcik opowiada, że w minionych dwóch latach zabrano kilkunastu podopiecznych. Kiedy ZUS zaczął wszystkim pokrywać koszty pogrzebów, rodziny zaczęły zabierać zmarłych na rodzinne cmentarze, co dawniej czyniono sporadycznie.

Smutna jest starość. Słowa o pięknej jesieni życia to rzadka prawda. Trzeba jednak przyznać, że nie wszyscy pensjonariusze poddają się pesymizmowi. Z inicjatywy personelu, a zwłaszcza sióstr, wykonują ręczne robótki, organizują wspólne wieczory, uczestniczą w amatorskich zespołach artystycznych, a zdrowsi pomagają w pracach porządkowych i w ogrodzie. To powoduje, że na wielu twarzach gości uśmiech.

Cierpią na skutek braku zainteresowania ze strony rodzin. Niewielu jest bowiem szczęśliwców, których często odwiedzają dzieci lub krewni. Tęsknią bardzo, zwłaszcza w pierwszym okresie pobytu. Do rzadkości należą słowa wdzięczności składane personelowi przez rodziny.

Wysock to przykład, że państwo nie zapomina o obowiązku świadczenia na rzecz opieki społecznej, mimo trudności finansowych.

Z. ZIEMBOLEWSKI
Fot. ŁUCJA WÓJCIK

„...Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie"

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI od lat potwierdzające prawdziwość owej Mickiewiczowskiej sentencji, również w roku bieżącym nie zawiodło tych, którzy pokładali w nim nadzieje. Utwierdza nas w tym przekonaniu lektura obszernego sprawozdania z przebiegu tegorocznej akcji letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, zorganizowanej przez **Zarząd Wojewódzki TPD w Przemyślu.**

Obecnego TPD nie da się porównać, zwłaszcza w zakresie prowadzonej przezeń działalności na rzecz dzieci, z tym sprzed kilkunastu, a nawet kilku lat. Zmieniły się warunki, w których działa ta wielce zasłużona organizacja, zmianie uległy ogólne kierunki i priorytety w dziedzinie opieki i wychowania, wreszcie towarzystwu wyrosła silna konkurencja w postaci przeróżnych organizacji, stowarzyszeń, fundacji itp., co spowodowało, że TPD z pozycji niemalże „monopolisty" zeszło do roli jednej z wielu organizacji, w dodatku — powiedzmy to otwarcie — o nie zawsze priorytetowych notowaniach w kręgach współczesnych decydentów. Świadczą zaś o tym następujące fakty.

Jeszcze w 1988 r. TPD w naszym województwie posiadało 280 kół zrzeszających 11836 członków, 70 tzw. członków prawnych (zakładów pracy i instytucji) i 68 wspierających. Dysponowało ponad osiemdziesięcioma placami zabaw, dwoma świetlicami oraz ośrodkiem dziennego pobytu dla dzieci z upośledzeniem umysłowym. Działalność TPD w terenie koordynowały 4 zarządy miejskie i 35 gminnych. Towarzystwo dysponowało w tym czasie w województwie dziewięcioma etatami.

Dziś stan posiadania TPD znacznie się zmniejszył. Kół jest już tylko 159 (w przedsiębiorstwach — 24, w szkołach — 125, w innych środowiskach — 4 i tzw. specjalistycznych — 6), 3 zarządy miejskie: w Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie i 26 zarządów gminnych. W samym Przemyślu funkcje instancji miejskiej wypełnia — obok własnych zadań — zarząd wojewódzki. Zmniejszyła się też liczba członków TPD do 5507, zaś instytucja członkostwa prawnego i wspierającego zanikła całkowicie. W dyspozycji ZW pozostał... 1 etat pełny i 3 połówki, na całe województwo!

Żyje natomiast i nadal się rozwija (choć w ograniczonym z konieczności zakresie) sama idea niesienia pomocy dzieciom i ich rodzinom w trudnym dziele opieki i wychowania. Urzeczywistnianiu tej idei służyła m.in. tegoroczna akcja letnia, w ramach której na koloniach zdrowotnych, obozach terapeutyczno-rehabilitacyjnych i półkoloniach (łącznie 7 turnusów) przebywało 583 dzieci, w tym 220 z rodzin dotkniętych bezrobociem lub żyjących w trudnych warunkach materialnych.

Dzięki wielu staraniom kierownictwa ZW TPD, poszczególne placówki letniego wypoczynku udało się zlokalizować — oprócz Przemyśla — w Jarosławiu, Młodowie k. Lubaczowa, a także poza województwem — we Włodawie, Puławach i Wisełce na wyspie Wolin, co w znacznej mierze przyczyniło się do uatrakcyjnienia pobytu dzieci na koloniach i obozach. Organizatorzy zadbali nie tylko o interesujący program (spotkania, ogniska, dyskoteki, wycieczki, zawody sportowe itp.), lecz przede wszystkim o kaloryczne i smacznie przyrządzane wyżywienie, zaś na koloniach zdrowotnych - o właściwą opiekę lekarską i terapeutyczno-rehabilitacyjną. Przykładem tego może być kolonia zdrowotna zorganizowana w Szkole Podstawowej nr 11 w Puławach, gdzie dzieci korzystały z krytej pływalni z podgrzewaną wodą, sauny, sali gimnastycznej oraz zespołu boisk szkolnych. Podobnie było i w innych placówkach, o czym pisaliśmy w trakcie trwania akcji letniej („Pogranicze" z 10 sierpnia br.).

Przeprowadzenie na stosunkowo dużą skalę (biorąc pod uwagę ograniczone możliwości finansowe) akcji letniej, w której uczestniczyło o 150 dzieci więcej niż w roku ubiegłym, było możliwe tylko dzięki pomocy uzyskanej od sponsorów. Palma pierwszeństwa należy się tu niewątpliwie Kuratorium Oświaty w Przemyślu, które przeznaczyło na akcję letnią TPD 250 mln złotych. Wsparcia nie odmówiły również komisje oświaty, kultury i rekreacji rad miejskich w Przemyślu i Jarosławiu, a także ośrodki pomocy społecznej w Przemyślu i Adamówce. W gronie dobrodziei znalazły się też Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena-Astra" i PZU, Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego (samochody dostawcze po kosztach własnych) i kierownictwo krytej pływalni (zniżka w opłatach dla kolonistów korzystających z basenu) w Przemyślu. To dzięki ich pomocy 253 dzieci z rodzin niezamożnych mogło za darmo wyjechać w roku bieżącym na obozy i kolonie. Nie trzeba dodawać, że zarówno Zarząd Wojewódzki TPD, jak też dzieci i ich rodzice wdzięczni są za okazaną pomoc i składają wszystkim, którzy pomocy tej nie poskąpili, serdeczne podziękowanie.

Na letniej akcji wypoczynkowej nie kończy się oczywiście troska ZW TPD o dzieci i młodzież. Już dziś myśli się o feriach zimowych, a także — perspektywicznie — o organizacji środowiskowego ogniska wychowawczego. Na przeszkodzie do osiągnięcia tego celu stanęły jednak trudności lokalowe. Ale o tym napiszemy przy innej okazji.

JERZY MAKARA

UWAGA !!! NOWOŚĆ !!!
Ubezpieczenia na życie dla dorosłych
oraz ubezpieczenia posagowe dla dzieci
z rosnącą sumą ubezpieczenia i składką

Szczegółowe informacje otrzymasz
w Inspektoracie PZU w Przemyślu,
ul. Bohaterów Getta 17a, tel. 65-28

GJ-476/5

JAK ZLIKWIDOWAĆ RODZINNE PIEKŁO?

ROZWÓD, ZGODA CZY ŚMIERĆ...

Aż dwadzieścia dwa tysiące razy interweniowała w br. policja podczas większych lub mniejszych scysji rodzinnych w województwie przemyskim. Liczba to ogromna zważywszy, że zajmujący się tymi sprawami aparat policyjny jest przestarzały i mocno niedoinwestowany.

Łagodzenie dramatów rodzinnych stanowi zaledwie margines społecznych oczekiwań stawianych przed ludźmi i nadwątlonym sprzętem. Ponad dwadzieścia tysięcy interwencji wyrażonych w praktyce gędzeniem, upominaniem, pouczaniem, „zaliczaniem" izby wytrzeźwień — wbrew pozorom nijak nie da się zakwalifikować do działań, z których nic nie wynika. Przeciwnie! We wszystkich wspomnianych przypadkach najważniejszym było RATOWANIE RODZINY.

Obserwując z boku niejeden rodzinny dramat, gdy któraś ze stron urządza najbliższym piekło, a to awanturując się w stanie upojenia alkoholowego, a to jak zwierzątko w chlewie po mieszkaniu buszując, a to posożytując itd. — nieodparcie w mózgu jedna myśl się klaruje: ZAMKNĄĆ W PIERDLU, ROZWÓD — i po problemie... Odmiennego zdania jest komendant rejonowy policji w Przemyślu **Wiktor Burdzy**:

— *Jeśli spośród tysiąca złodziei tylko jednego nakłonimy do tego aby nie kradł — to możemy uznać, że odnieśliśmy sukces. Podobnie jest z rodziną, w stosunku do której nie da się zastosować rozwiązań radykalnych. Myślę oczywiście o organach ścigania. Trudne, bardzo trudne jest poznanie często głęboko utajnionego powodu konfliktu. Brutalne wkraczanie organów ścigania w delikatną rodzinną materię jest koniecznością zmierzającą do jej reanimowania. Zadaniem policji, prokuratury, sądu jest przede wszystkim ratowanie rodziny, nawet gdy znalazła się ona na etapie rozkładu.*

Rozumowanie słuszne. Patologiczna rodzina równa się patologicznemu państwu.

Prawo karne broni rodziny

Polskie prawo jest surowe w stosunku do tych, którzy dopuszczają się przestępstw popełnianych na rodzinie.

Art. 184 §1. Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałych lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą bezradną — podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10;

Art. 186 §1. Kto uporczywie uchyla się od wykonania ciążącego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie dziecka, rodziców lub innej osoby najbliższej i przez to naraża ją na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych — podlega karze pozbawienia wolności do lat 3;

§ 2. Tej samej karze podlega, kto dopuszcza się czynu określonego w § 1 względem osoby, co do której obowiązek łożenia na utrzymanie stwierdzono prawomocnym lub podlegającym wykonaniu orzeczeniem sądu.

W innych krajach prawo rodzinne jest represyjne. Na przykład w Szwecji wystarczy, że odpowiednia komisja stwierdzi złe warunki egzystowania dziecka, to automatycznie owo dziecko przejmuje na wychowanie państwo. Na Kubie, jeśli małżonek nie pomaga żonie w pracy rodzinnej, podlega karze . W Japonii instytucja szkolna musi wyrazić zgodę rodzicom na wspólny wyjazd i wakacje z dziećmi.

W Polsce wystarczy w sumie wzajemnie się kochać, szanować, nie pogrążać w pijaństwie i wszystko jest o kay'.

Wrzód — którego mogłoby nie być

Alkoholizm jest główną przyczyną nieszczęść prowadzących do rozpadu rodziny! Po nim plasują się w kolejce — wszelkiego rodzaju zdrady i ułomności charakteru, jak chociażby życiowa niezaradność.

Głębokie są pokłady ludzkiej słabości, namiętności, agresji. Bardzo zakonspirowane są rzeczywiste przyczyny konfliktów. Ludzie często unikają we wzajemnych rozmowach tzw. trudnych tematów — wrzód apatii, agresji, często dziecinnie prosty do zlikwidowania, rośnie, a nie maleje.

Przyczyną awantur prowadzących do rozwodu mogą być cuchnące nogi współmałżonka dobierającego się do żony, może też być brak ogólnej higieny czyli znieczulica na brud. Innym razem taką przyczyną okaże się niemożność przeżycia orgazmu lub sytuacja, w której lwica rozkoszująca się przed ślubem miłością francuską — po ślubie proponuje mężowi wyłącznie „po bożemu".

Odrębnym zagadnieniem są przerysowane oczekiwania względem partnera. Przed ślubem było cacy, bo pupcię syneczek woził tatusiowym „Polonezem", gościł swoją wybrankę w knajpach i hotelach. Po ślubie czar prysł..., samochód powrócił do właściciela, spotkania w hotelikach zamienić trzeba było na „szarość" w ciasnym pokoiku przy rodzicach, a posiłki samemu przygotowywać. Na dodatek tylko dwa miliony złotych sytość (już nie pannie) miało zagwarantować!

To wszystko ukrywa się za parawanem małżeńskiej pozy! Gdy w powietrzu fruwają talerze, patelnie, noże — często jest już stanowczo za późno, aby rozmawiać o przyczynach, aby spojrzeć sobie ze spokojem w oczy i zastanowić się: MOŻE WARTO SPRÓBOWAĆ OD NOWA.

Policyjna reanimacja

Gdy w powietrzu fruwają noże, wulgarne słowa, niezawodną okazuje się POLICJA. Panowie w niebieskich mundurach uciszą, postraszą, spiszą protokół, zostaje ślad, który wzmocni pyskówkę podczas rozwodu. I właśnie te — podkreślam — wydawać się mogło nijakie działania bardzo często przedłużają żywot rodziny lub ją na nowo cementują. Zbyt pochopne wszczynanie dochodzenia, zbyt pochopne skazanie na karę pozbawienia wolności uczynić może o wiele więcej zła niż niekończące się rozmowy ostrzegawcze. Reanimacja odbywa się również na etapie dochodzenia. Taśmy prawdy w postaci zeznań świadków i łez ofiar bardzo często uświadamiają sprawcom, że w wyrządzeniu krzywdy najbliższym zabrnęli za daleko. Następuje refleksja. Potem wzajemne wybaczenie.

Ostatnia szansa

Część spraw trafia jednak w końcu do sądu. Są to najczęściej przypadki znęcania się w przeróżnych formach na rodzinie trwające latami, a proces rozpadu małżeństwa jest zaawansowany i szansa poprawy znikoma. Sądy na pierwszych rozprawach zazwyczaj wymierzają wyroki pozbawienia wolności, zawieszając ich wykonanie na możliwie długi okres. Powodowane to jest również nadzieją utrzymania rodziny.

Zło rodzi zło a w efekcie — powstaje piekło

Nie daj Bóg mieszkać zwaśnionej rodzinie razem po wyroku. Napięcie nerwowe wyczerpuje do tego stopnia, że często zacierają się granice między postawami ofiar i oprawcy. Zło rodzi zło. Mechanizm, przypominający rozprzestrzenianie się zakaźnej choroby, pobudza skutecznie do czynów desperackich — zabójstw, samobójstw. Raz córka zabije ojczyma, innym razem żona męża. W roku ubiegłym, tylko w Przemyślu, pięć żon zakatrupiło swoich mężów.

Aktualnie w Przemyślu ponad 100 delikwentów z wyrokami sądowymi czeka na eksmisję. Aby kogoś można było eksmitować, należy mu zabezpieczyć choćby kąt. A tych nie ma, więc ponad 100 rodzin męczy się każdego dnia z intruzem, znosząc różne upokorzenia.

Podobne dramaty toczą się również w środowiskach bogackich. 30 już lat trwa konflikt w pewnej rodzinie, gdzie metody wzajemnego wykańczania się za każdym razem bulwersują policjantów. Męczą się razem, bo według nich domu piętrowego podzielić się nie da. A co mają powiedzieć państwo G.?

Tak wygląda beznadziejna sytuacja

Józef G. ma pracowitą żonę i dwójkę wykształconych dzieci. Gdy małżonek przez 20 lat pasożytował, Joanna G. zapracowywała się, aby wychować i wykształcić dzieci. Nie było łatwo, ale udało się! Dzisiaj troje dorosłych, kochających, szanujących się osób nie potrafi poradzić sobie z intruzem. Dodać należy, że rodzina G. mieszka w jednym pokoju.

Pan tatuś to raz przyprowadzi kolegów w środku nocy, to zupę celowo rozleje na podłogę w pokoju i ślizga się po niej jak jakie zwierzątko, to „pomyli" łóżka i zawędruje do 22-letniej córki. Do nieswojego łóżka pcha się najczęściej w brudnych, programowo obsikanych portkach, szepcząc: — *Będziemy się, kur..., pierd...*

Trzy dorosłe osoby sterroryzowane przez „tatę" przez wiele lat, ze wstydu (?), nie decydowały się na sądowe rozwiązanie. Nerwy popuściły, gdy „tatuś" trójkę kreować postanowił na wykolejeńców, pisząc skargi do prokuratury. A przepisywał im dokładnie to wszystko co sam z nimi robił!

Joanna G. wystąpiła o rozwód.

Dla mnie jest jedno pewne — nie szybko ona i jej dzieci pozbędą się koszmaru. Nie prędko policja zaprzestanie odwiedzin „na usilne życzenie" poszkodowanych.

Statystyka

W Przemyślu wszczęte są 33 dochodzenia o znęcanie się nad rodziną, 22 dochodzenia o alimenty; skierowano 143 wnioski na przymusowe leczenie alkoholizmu; ponad 10 000 razy, od stycznia do września, interweniowała policja w sprawach rodzinnych.

MAREK CYNKAR

Strach przed nowym

Jedną z osobliwości Przemyśla są archaiczne ręczne centrale telefoniczne. Abonenci na ogół, mocno narzekają na ich funkcjonowanie. A to, że się często psują, że czasami trudno się gdziekolwiek dodzwonić, że nie można korzystać z coraz powszechniejszego systemu połączeń automatycznych. Tak więc, dzwoniąc nie tylko do Warszawy czy Rzeszowa, ale nawet do Medyki czy Żurawicy, korzystać muszą z pośrednictwa międzymiastowej (czekając nieraz godzinami na realizację zamówienia). Wszystkie te niedogodności rekompensowane są jednym walorem — rozmowy miejskie (w granicach administracyjnych Przemyśla) nie są w ogóle limitowane. Za niewygórowany, miesięczny ryczałt można gadać do słuchawki ile dusza zapragnie.

Wkrótce się to już skończy. Już w przyszłym roku ręczne centrale pójdą w odstawkę, system przemyskiej telefonizacji zostanie wreszcie unowocześniony. I właśnie zapowiedź owego unowocześnienia wywołuje znaczne zaniepokojenie wśród sporej grupy abonentów. Ci bowiem, którzy dotychczas płacili za telefon niewielkie, zryczałtowane rachunki (koncentrując rozmowy niemal wyłącznie w granicach miasta) są przerażeni ile też im przyjdzie płacić po modernizacji. A nuż córeczka będzie systematycznie dzwonić do Stanów Zjednoczonych, by wysłuchiwać swojego horoskopu albo dorastający synek zapragnie zapoznać się telefonicznie ze „smakiem gorącego seksu" (50 tys. złotych za minutę).

Wielu „ręcznych" przemyskich abonentów, do niedawna jeszcze narzekających głośno na ograniczoną moc swoich telefonów, marzy obecnie o tym, by ten archaiczny system funkcjonował jak najdłużej. Cóż, takie czasy.

(zs)

PRYWATNY GABINET ORTOPEDYCZNY
USG niemowlęcych stawów biodrowych

Gabinet mieści się w pomieszczeniach Wojewódzkiej Poradni Ortopedycznej dla Dzieci w Przemyślu, ul. Słowackiego 85.
Czynny we wtorki i czwartki w godz. 16—18.
Badania wykonują lekarze specjaliści ortopedii traumatologii.

GJ-474/10

OFERUJEMY MAŁYM
I ŚREDNIM FIRMOM:

pełną obsługę rachunkową, prowadzenie podatkowej księgi przychodów i rozchodów oraz ksiąg handlowych, rozliczenia podatkowe, ZUS, łącznie z doradztwem prawno-podatkowym
BIURO PRAWNO-HANDLOWE „STER".
Przemyśl, ul. Klasztorna 1
tel. 35-95, 37-67

GJ-475/5

Hurtownia Rybna „VIRTUS"

Przemyśl, Wybrzeże Piłsudskiego 6,
tel. 23-48

oferuje w dużym wyborze:

- RYBY wędzone
  mrożone
  solone
  świeże
- przetwory i marynaty w tym tuńczyki RIO MARE
- wyroby firmy ABBA — kawior, pasty z tuńczyka i łososia

PROPONUJEMY ATRAKCYJNE WARUNKI SPRZEDAŻY (BONIFIKATY)

Zapraszamy w godz. 8 — 16.30

GW-433/5

BURMISTRZ MIASTA DYNOWA

działając na podstawie art. 61 § 1 KPA i § 6 ust. 4 Rozporządzenia RM z 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu i trybu ustalania ich lokalizacji (jednolity tekst Dz.U. z 1990 r. nr 11 poz. 75) oraz postanowienia Kolegium Odwoławczego przy Wojewódzkim Sejmiku Samorządowym w Przemyślu SW-KO-0236/28/93 z 15.03.93 r.

zawiadamia, że

na wniosek wójta gminy Jawornik Polski, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji lokalizacyjnej obejmującej rozbudowę szkolnej oczyszczalni ścieków i budowę kanalizacji sanitarnej w **Jaworniku Polskim.**

W ciągu 14-tu dni od daty ukazania się ogłoszenia można zapoznać się z zamierzeniem inwestycyjnym oraz zgłosić wnioski i zastrzeżenia w Urzędzie Gminy Jawornik Polski. K-32

Przedsiębiorstwo Handlowe URBAN

MEBLE	MEBLE	MEBLE
JAROSŁAW	PRZEMYŚL	JAROSŁAW
ul. Tarnowskiego 20a	ul. Ofiar Katynia 17	ul. 1 Maja 33
tel. 33-61	(świetlica ZPP)	tel. 23-51
	tel. 40-91 w. 316	
codz. 9-18	codz. 10-18	codz. 9-18
sob. 9-15	sob. 9-15	sob. 9-15

SPRZEDAŻ RATALNA – DOWOZIMY MEBLE DO DOMU KLIENTA!

Stała ekspozycja MEBLI BIUROWYCH w siedzibie firmy JAROSŁAW, ul. Tarnowskiego 20a

Sprzedaż detaliczna i hurtowa mebli włoskich

Zapraszamy do naszych pawilonów!

GW-460/5

Przedsiębiorstwo Handlowo-Hurtowe „B A R T E X"

w Sanoku, ul. Bema 2

zaprasza

do HURTOWNI w PRZEMYŚLU

ul. Batorego 26
tel. 62-82
(magazyny GS-u)

UWAGA!!! Nowy adres

Hurtownia patronacka Browarów Łódzkich

Oferujemy ponadto:

- mrożonki
- piwo w opakowaniach KEG 50 l w 4 asortymentach oraz urządzenia do rozlewania piwa
- napoje i artykuły spożywcze
- lody

DOWÓZ TOWARÓW DO SKLEPU !!
Zapraszamy w godz. 8-16, sob. 8-12 GW-502/5

GABINET Okulistyczno-Optyczny

Przyjmują specjaliści okuliści:

lek. E. Konowalczyk
lek. A Pelczarska
lek. S. Sochacki

PRZEMYŚL
ul. Mickiewicza 25
tel. 47-610

GW-473/5

ZAKŁAD USŁUG INFORMATYCZNYCH

organizuje kolejne

KURSY KOMPUTEROWE

I. Podstawy obsługi komputerów IBM PC (DOS, NC, ChiWriter, Windows)
II. Edytory, programy użytkowe (hurtownia, TAG, TIG, program graficzny)
★ Przy równoczesnym zgłoszeniu 3 osób — 10% zniżki

Tel. 63-73

PRZEMYŚL
ul. Chopina 25 (godz. 8 — 11)
ul. Śnigurskiego 9 (wtorek, środa, piątek, — godz. 16.30 — 18).

G-404/2

Nowo otwarta hurtownia patronacka Łódzkiej Fabryki Dywanów

dywilan

Przemyśl, ul. Mnisza 3

polecca w sprzedaży hurtowo — detalicznej:

DYWANY, CHODNIKI, WYKŁADZINY

w godz. 8 — 16, sob. 8 — 13
Dla odbiorców hurtowych możliwość negocjacji terminów płatności.
STOP — NISKIE CENY !!!

Zapraszamy

GW-494/3

RAJSTOPY

• strecz, elastil •
Duży wybór kolorów i rozmiarów
Ceny już od 6 tys. zł

HURTOWNIA D & K

Przemyśl, ul. Batorego 5 (PHS)
GW-501/5

Sprzedaż wyrobów ze srebra „JOLKA"

Andrzej Malinowski

47-220 KĘDZIERZYN-KOŹLE
ul. T. Kościuszki 57, tel. (0-794) 355-19

Oferujemy

duży wybór srebrnej biżuterii

★ łańcuszki ★ pierścionki ★ broszki ★ bransolety ★ kolczyki ★ wisiorki

WYSTARCZY ZADZWONIĆ!!!
Zapraszamy GW-429/5

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO" spółka z o.o.

Żurawica 496c | **tel./fax 50-58** | **tel. 13-281**

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

posiada w ciągłej sprzedaży — po cenach konkurencyjnych:

● cement, wapno ● blachę ocynkowaną płaską i falowaną ● wełnę mineralną, styropian ● stal zbrojeniową ø 6,8,10, 12, 16 mm ● kątowniki, płaskowniki, ceowniki ● lepik, papę ● cegłę ● pustaki pianowe i ceramiczne.
☆ stolarkę okienną i drzwiową, ościeżnice, ☆ eternit falisty, ☆ rury kanalizacyjne ø 50, 110, 160 mm oraz kształtki
● grzejniki żeliwne ● piece CO — uniwersalne ● siatkę ogrodzeniową i Rabitza ● rury kamionkowe ø 150, 200, 250 mm
☆ nawozy sztuczne

ŚWIADCZYMY USŁUGI: ☐ roboty remontowo-budowlane ☐ transportowe ☐ wynajem dźwigu

Zapraszamy do naszych punktów:

- Hurtownia — ŻURAWICA 496c, tel. 13-281, tel./fax 50-58
- PRZEMYŚL, ul. Batorego 55, tel. 53-04
- PRZEDMIEŚCIE DUBIECKIE 135, tel. 361
- DUŃKOWICE k. Radymna
- MOKRA-RUDOŁOWICE 258 k. Jarosławia
- KUPIATYCZE 50

GW-409/5

BANK DEPOZYTOWO-KREDYTOWY W LUBLINIE

SPÓŁKA AKCYJNA

Oddział w Przemyślu
ul. Adama Mickiewicza 6

Obsługa kasowa klientów w godz. 8-17
(w soboty robocze 8-16)

Telefony: centrala 28-31 do 34
fax 51-53, telex 0633454

Prowadzi pełną obsługę bankową, a w szczególności poleca:

- kredyty na działalność gospodarczą i pożyczki na cele konsumpcyjne dla ludności;
- przyjmowanie opłat za czynsze, energię elektryczną, gaz, wodę, opłat komunikacyjnych PZU — bez pobierania prowizji od klientów;
- sprzedaż euroczeków i kart kredytowych BDK SA VISA BUSINESS CARD;
- przyjmowanie utargów do skarbca nocnego;
- przechowywanie walorów pieniężnych, kosztowności itp. w skrytkach sejfowych.

ZAPRASZAMY GG-503/5

Orzeł i reszta

Oleksy na wysokim koniu

Gdzieś pod koniec komuszych rządów, a może prawie pod koniec, pierwszym sekretarzem KW PZPR w Białej Podlaskiej wybrano, delegowanego — jeśli tak się mogę wyrazić — przez KC, Józefa Oleksego. Muszę uczciwie powiedzieć, że dla nas, lubliniaków, Biała Podlaska była czymś w rodzaju lokalnej... Mongolii! Na czele nowego województwa stawali przeważnie ludzie niezbyt wysokiego lotu (choć były wyjątki), często deportowani z Lublina, albo awansowani z dawnych miast powiatowych. Nie zapomnę scenariusza jednej z konferencji wojewódzkich PZPR w Białej Podlaskiej, która odbyła się na początku 1980 roku. Prowadzący (a) obrady otrzymywał (a) plik maszynopisu, w którym można było przeczytać coś w tym rodzaju: *„Kto jest przeciw tej kandydaturze?". „Nie widzę". „Kto wstrzymał się od głosu?". „Nie widzę".* Ci, którzy przygotowywali scenariusz, musieliby być całkowicie pewni, że żadna niespodzianka się nie zdarzy i obrady potoczą się jak po maśle. Na jesieni 1980 roku mogłem ów scenariusz wykpić na łamach „Kameny", chociaż już w trakcie konferencji, kiedy trafił on w moje ręce, ryknąłem śmiechem, a samego „dokumentu" nie oddałem, bo chciałem ów cymes zachować w domowym archiwum... I słusznie. Przydał się wkrótce!

I właśnie do takiego województwa na kresach Polski trafił Józef Oleksy, który w czasie swych krótkich rządów całkowicie zrewolucjonizował tam pracę partyjną. Nie zamykał się w gabinecie, ale krążył po wsiach i miasteczkach, rozmawiał z ludźmi, spotykał się z dziennikarzami, których zadziwiał swą erudycją. Kiedyś odbyło się spotkanie właśnie Oleksego i ówczesnego pierwszego sekretarza KW PZPR w Lublinie (nazwisko pominę) z gronem żurnalistów. Jakoś tak wypadło, że na nim nie byłem, ale potem dzisiejszy poseł, Janusz Malinowski, dziennikarz i wydawca, piał z zachwytu: *„Nasz, lubelski sekretarz przy gościu z Białej Podlaskiej został niemal znokautowany"...*

Stare dzieje, ale obserwując boje posła Oleksego z posłem Niesiołowskim i innymi w czasie debat sejmowych mogłem się przekonać, że Oleksy niejednemu potrafił dołożyć, a czyni to w sposób tak elegancki, iż na jego przykładzie można by dokształcać nie tylko kandydatów na parlamentarzystów. Nic dziwnego, że kiedy SLD wygrała w koalicji batalię o fotel marszałka w Sejmie właśnie Oleksego desygnowano na to stanowisko, choć za jego plecami czaił się nie byle kto, bo W. Cimoszewicz, w swoim czasie kandydat na prezydenta. Fakt, że lewica może mieć dublerów na różnych kierowniczych stanowiskach, bo wielu ludzi nie zapomniało o swych korzeniach. Marszałek Oleksy o swoich korzeniach mówił z melancholią wspominając Nowosądeckie i swą chęć do nauki. Chyba nie wszyscy nasi rządzący taką chęć, jak Oleksy, przejawiali. Można tylko żałować, bo czasy, gdy *„nie matura, lecz chęć szczera"* dawno już się skończyły...

Nasza telewizja państwowa (ciągle państwowa? belwederska? rządowa? zaorska?) z trudem przyzwyczaja się do zmienionych warunków politycznych w kraju. Jej dziennikarze nie atakowali tak sił wyłonionych z „Solidarności" jak atakują dziś tych, którzy teraz weszli na scenę polityczną. (Przykład: „Tylko w jedynce"). Myślę, że się jednak dostosują do nowej sytuacji. Płace w TV są ponoć całkiem niezłe, więc pewna asekuracja może nie zaszkodzić...

Ja staram się nawet tych ludzi zrozumieć. Wszyscy mają do nich pretensje, ale sama siebie przeszła już pani Isakowicz, zastępca naczelnego w „Gazecie Polskiej", która potrafiła napisać tak:

„W normalnym kraju to pana, panie Lis, wyrzuciliby z państwowej telewizji, ale najpierw to by pana nie przyjęli, bo zamiast dykcji występuje u pana szczękościsk, zaś u pańskiego kolegi Miecugowa seplenienie. I to mają być fachowcy?".

Może ja już raz tę panią Isakiewicz (Elżbietę) na łamach „Pogranicza" cytowałem, ale to nie ma znaczenia. Ktoś jej musi robić reklamę, a redaktorzy Lis i Miecugow nie odszczekają się przecież na szklanym ekranie, bo w ten sposób zrobią pismu darmową reklamę i rozpropagują je wśród nie tysięcy, ale milionów osób, jak w swoim czasie rozpropagowano pisemko „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" („Najjaśniejszej" nie „Najjaśniejsza" — tak brzmi właściwy tytuł), kiedy to jego szef przegrał proces z byłym premierem J.K. Bieleckim!

No cóż — demokracja, wolność prasy, co mnie osobiście bardzo cieszy. Mogę ciekawe rzeczy poczytać i mogę sobie popolemizować. Często też pośmiać z niektórych tekstów, które w swym założeniu mają być poważne. Do jednych z moich ulubieńców należy naczelny „Ładu". To pismo znam jedynie z „Wydarzeń tygodnia", bo wówczas, wśród innych dyskutantów, często występuje właśnie Maciej Łętowski, urodziwy pan z brodą i w okularach, wyglądający na wysokiej klasy intelektualistę. Jeśli Łętowskiego czytuję, to jego teksty zamieszczane w „Życiu Warszawy", jak np. ostatnio pt. „Koło się zamyka", który autor zaczyna tak:

„Na tle Leszka Millera, czarnego charakteru rodzimej socjaldemokracji, znakomicie się prezentuje Aleksander Kwaśniewski. Eleganckie koszule, eleganckie maniery, eleganckie słowa... A mimo to..."

I tu Łętowski przyłożył Kwaśniewskiemu za wywiad, jakiego lider SLD udzielił jakiemuś hiszpańskiemu pismu.

Miller, ten czarny, według Łętowskiego, charakter, pobił w Łodzi Niesiołowskiego jeszcze bardziej niż Norwedzy Polaków na stadionie poznańskiego Lecha, co świadczy może i o tym, że bogobojność przestała się opłacać. Nie na darmo naród od lat mówi o kimś, że modli się pod figurą, a diabła ma pod skórą, które to przysłowie wykorzystał nawet ostatnio Pijanowski w swym „Kole fortuny". Kiedy ZChN rządziła, wolał tego przysłowia nie przypominać.

Powiem otwarcie: co za ulga, że znikną z telewizji co poniektóre twarzyczki! Sympatyczne nawet, dopóki ust nie otworzą!

Oto, jak czytam w „Życiu Warszawy", prokurator wojewódzki z Wrocławia, Wojciech Solarewicz, prosi Prezydium Sejmu o sprawdzenie przez Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej, czy minister sprawiedliwości, Jan Piątkowski, powinien stanąć przed Trybunałem Stanu za nadużycie stanowiska służbowego. W ostatnich dniach swego urzędowania ów minister dokonał szeregu zmian personalnych w instytucjach wymiaru sprawiedliwości.

Nie tylko Piątkowski wykazał taką niespożytą energię. Inni członkowie rządu Suchockiej też się cholernie uaktywnili, a w telewizji pokazano stos akt z projektami uchwał dla nowego Sejmu. Obawiam się, że to była praca przynajmniej w połowie bezużyteczna! No, ale rząd pokazał, że nie bierze forsy za frajer. W tejże telewizji pokazano też film o pani premier. Nawet była w nim jakby instrukcja: jak kroić grzyby. Pani premier ta praca szła bardzo zręcznie. Teraz czekam, kiedy telewizja pokaże, jak marszałek Oleksy jeździ konno. Podobno lubi. Koń ma zapewne cztery lewe nogi...

Nie wiem, czy teraz będzie lepiej. Ale weselej to raczej tak. Zwłaszcza wówczas, gdy prawica zacznie się jednoczyć. Tych, którzy chcą w niej trzymać berło, nie zdołam policzyć!

M. A. JAWORSKI

16 października 1993 r.

W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego nr 17 z 15 października 1993 r. ukazały się:

ROZPORZĄDZENIA WOJEWODY PRZEMYSKIEGO

- nr 53 z 15 września br. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Jarosław;
- nr 54 z 15 września br. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Chotyniec;
- nr 55 z 23 września br. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Iskań;
- nr 56 z 30 września br. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Harta;
- nr 57 z 7 października br. uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Olszany;
- nr 58 z 7 października br. w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Medyka.

UCHWAŁA nr IV/18/93 Rady Miejskiej w Kańczudze z 29 lipca 1993 r., w sprawie zatwierdzenia aktualizacji miejscowego planu ogólnego i miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego miasta Kańczuga.

POROZUMIENIE zawarte pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Jarosławiu a reprezentującym Zarząd Miasta — burmistrzem Jarosławia (z 23.09.1993) w sprawie powierzenia niektórych zadań z zakresu rejonowej administracji rządowej dot. budownictwa.

ANEKSY DO POROZUMIEŃ

- z 27 lutego br. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a prezydentem Przemyśla w sprawie powierzenia miastu Przemyśl kompetencji do prowadzenia niektórych zadań z zakresu architektury;
- z 15 września 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Dynów w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu architektury;
- z 27 sierpnia 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Bircza w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu architektury;
- z 15 lutego 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Bircza w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 27 sierpnia 1993 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Bircza w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu geodezji;
- z 27 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Fredropol w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu geodezji;
- z 15 stycznia 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Fredropol w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 27 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Dubiecko w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu architektury;
- z 15 lutego 1993 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Dubiecko w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 27 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Dubiecko w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu geodezji;
- z 15 lutego 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Orły w sprawie powierzenia jej niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 28 stycznia 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego a burmistrzem Dynowa w sprawie powierzenia temu miastu niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 28 stycznia 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a burmistrzem Dynowa w sprawie powierzenia temu miastu niektórych zadań z zakresu architektury;
- z 28 stycznia 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a burmistrzem Dynowa w sprawie powierzenia miastu niektórych zadań z zakresu geodezji;
- z 21 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Krzywcza w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu architektury;
- z 21 czerwca 1991 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Krzywcza w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 15 maja 1992 r. między kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Stubno w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu komunikacji;
- z 15 maja 1992 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemyślu a wójtem gminy Stubno w sprawie powierzenia tej gminie niektórych zadań z zakresu geodezji.

X X X

Wymienione aneksy dotyczą środków finansowych na realizację przez gminy zadań objętych porozumieniami.

KORESPONDENCJA

Z Przemyśla do Pakistanu (2)

Tak więc, jak obiecałam, dziś dalszy etap azjatyckiej podróży Mariusza i jego kolegów... Jest połowa sierpnia, bardzo gorący dzień. Z Ałmy-Aty wyjeżdżają autobusem w kierunku granicy z Pakistanem. W międzyczasie Mariusz, po zjedzeniu pomidora dostaje zatrucia i wysokiej gorączki.

— Chorobę przechodziłem bardzo ciężko. Nic nie mogłem jeść. Nie pomagały żadne antybiotyki, które mieliśmy ze sobą. Dopiero pomogła mi chińska medycyna. W aptece dostałem tabletki, po których wyzdrowiałem. Niestety, nazwy i składu tego specyfiku nie znam.

— A jak dalej przebiegała podróż?

— Do granicy dojechaliśmy autokarem a pas graniczny (ok. 2 km) przechodzimy pieszo. Trwa to dość długo, bo celnicy robią trudności (okazja, żeby zedrzeć trochę dolarów). Za chińską granicą czekał już autobus, który zawiózł nas do miasteczka Yiniug. W miasteczku byliśmy niecodziennym zjawiskiem, bo otoczyła nas zgraja Chińczyków. Najwyżsi sięgali nam do ramion. Po chwili podszedł do nas chłopak mówiący łamanym angielskim i zaoferował usługi przewodnika i opiekuna. Zaprowadził nas do obskurnego budynku, który okazał się być hotelem i w warunkach „chińskich" za cenę 2 dolarów spędziliśmy noc.

Chińczycy byli na ogół sympatyczni, chociaż trzeba było się pilnować przed złodziejami i szachrajami. Ludzie w Chinach są bardzo biedni, chodzą w starych, znoszonych ubraniach, na buty stać tylko bogatszych, biedni — boso. Wioski i miasteczka też są bardzo ubogie, mieszkania to gliniane, niskie domki. Środkiem lokomocji, dostępnym tylko dla bogatszych, są „taksówki rowerowe", a do przewożenia większej ilości towaru wykorzystuje się osły.

Z Yiniug pojechaliśmy małym ciasnym autobusem (dostosowanym do rozmiarów Chińczyków) do Kaszgaru. Siedziałem tuż za kierowcą na pudełku z narzędziami. Podróż trwała trzy dni i byliśmy jednymi z pierwszych białych na drodze do Tienszan, wybudowanej niedługo przed naszą wyprawą. Dookoła nas zupełnie dzikie tereny, droga kręta, górzysta, otaczają nas szczyty i przepaście. Mocnych wrażeń nie brakowało. Autobus psuł się, co kilkanaście kilometrów trzeba było go pchać, raz po raz wybuchała panika.

Z powodu mojej biegunki miałem przez kilka dni przymusową głodówkę. W autobusie uczynna Chinka poczęstowała mnie serową kulką. Kiedy udało mi się wbić zęby w twardy jak kamień kąsek, okazało się, że jest bardzo słony i nie byłem w stanie go przełknąć.

Chińczycy okazali się „umuzykalnionym" narodem. Swoimi śpiewami, które wydawały nam się krzykami obłąkanych, uświetniali podróż. Jadąc przez pustynię Takla-Makan, zostawialiśmy za sobą Tienszan a przed nami widzieliśmy Tybet. Góry mieniły się w słońcu tysiącem barw, malując niezapomniany obraz.

Noce spędzaliśmy w stojących na pustkowiu zajazdach. Taki zajazd wyglądał jak szopa, dysponował kilkoma miejscami do spania i podwójnymi cenami dla turystów z zagranicy.

Kaszgar, punkt docelowy kolejnego etapu podróży, okazał się olbrzymią wioską składającą sie z kilkunastu dzielnic slamsów, połączonych asfaltowymi (asfaltowe drogi to rzadkość) drogami. W Kaszgarze spędziliśmy tylko jeden dzień, bo akurat trafił się autobus do Islamabadu. Był to najpiękniejszy odcinek naszej podróży. Jechaliśmy drogą prowadzącą przez przełęcz Karakorum. Trasa ta uważana jest za jeden z cudów świata. Od poziomu morza dzieliło nas 7500 metrów. Podczas postoju odbyliśmy spacer podchodząc pod lodowiec i deptaliśmy własnymi stopami najwyższe góry świata. Nie da się opisać tego uczucia. Niesamowite wrażenie. Jadąc autobusem czuliśmy się zawieszeni między szczytami, a pod nami przepaść. Dziewicze tereny, mocniejsze od człowieka. Czuje się tam wielkość i groźne piękno przyrody. Człowiek jest wśród skał tak potężnych tylko małym, nic nie znaczącym, zdany na łaskę i niełaskę natury, jakby był jednym z kamyków na zboczach gór. Alpy, które widziałem rok temu, wydają się pagórkami.

Zjeżdżając w dół z Karakorum, w Kaszmirze zatrzymuje nas wojna, którą od lat toczą dwie sekty religijne. Po ulicach i dachach chodzą uzbrojeni żołnierze i co chwilę słychać strzały. Następnego dnia konwój wydostał nas ze strefy ogniowej i dojechaliśmy szczęśliwie do Islamabadu. Typowe islamskie miasto — meczety, minarety, ludzie w typowych dla islamu strojach. Z Islamabadu autobusem tego samego dnia wyruszamy do Lahor, skąd furgonetką dojeżdżamy do granicy indyjskiej.

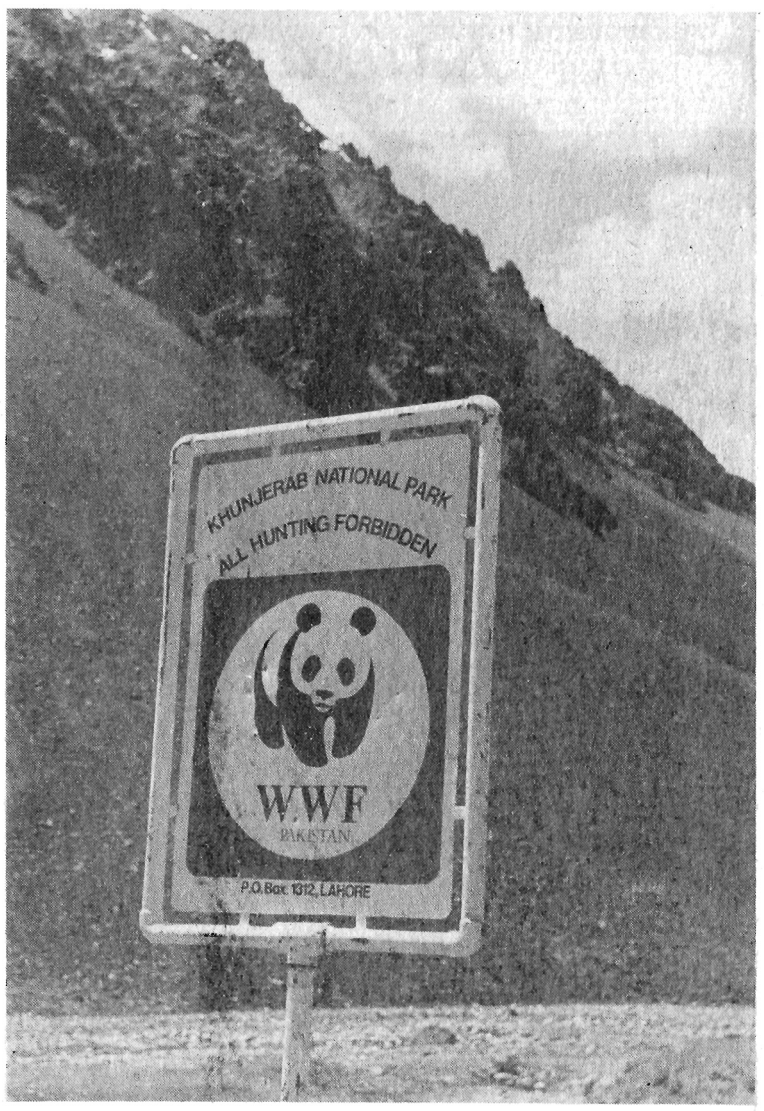

O swoim trzytygodniowym pobycie w Indiach i powrocie do domu Mariusz opowie następnym razem.

Wysłuchała Aneta Nepelska

P.S. Małe sprostowanie do poprzedniego tekstu — współtowarzysz Mariusza nazywa się Wojtek Pasik a nie Maciek. A ubiegłoroczne wakacje nasz podróżnik spędzał w Europie południowo-zachodniej.

Od państwowego „Polamu" do prywatnego „Elektromechanika"

BEZWZGLĘDNY RYNEK

Reforma gospodarcza Balcerowicza, a konkretnie niespodziewany wzrost oprocentowania kredytów do 60 proc. w styczniu 1990 roku i o dalsze 40 proc. w lutym, stał się początkiem końca Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam" w Przemyślu. W pierwszym okresie w przedsiębiorstwie nie zdawano sobie z tego w pełni sprawy, a najmniej załoga. Nie przypuszczano, że właśnie robotnicy odczują pierwsi — i do tego boleśnie — skutki przechodzenia gospodarki od realnego socjalizmu do kapitalizmu rządzonego przez rynek. A ten okazał się dla „Polamu" bezwzględny.

Podniesienie oprocentowania spowodowało wzrost cen za duży jak na wyczyszczone kieszenie konsumentów. Spadł zbyt, z dnia na dzień rosło zadłużenie przedsiębiorstwa wobec budżetu i dostawców. Nie płacili należności odbiorcy, stare struktury handlu nie umiały sprostać nowym wymogom.

NIE BYŁO RZEKI DOLARÓW

Poczynania dyrekcji zmierzające do zmian organizacyjnych, dążenie do zwiększenia wydajności, zmniejszenia kosztów poprzez różne oszczędności, w tym również etatowe, napotykały na opór rady pracowniczej i związków. W tamtych strukturach nie było mowy o menadżerskim kierowaniu zakładem. Ratunku szukano w spółce z miejscowym kapitałem prywatnym, jednak rozmowy zakończyły się niepowodzeniem. Zawiodły również oczekiwania na spełnienie się prezydenckich obietnic zapowiadających przypływ zachodnich pieniędzy.

W 1991 roku przerwano produkcję. W 1992 roku, kiedy wartość majątku zrównała się z zadłużeniem, ogłoszono upadłość przedsiębiorstwa. Sąd wyznaczył syndyka. Znaleźli się chętni do nabycia półfabrykatów i niektórych maszyn, ale o kupnie całości nikt nie chciał nawet słyszeć mimo systematycznego obniżania ceny. Załogę zwolniono. Jedni poszli na emerytury bądź renty, inni na „kuroniówkę" Zatrudnienie znaleźli stosunkowo nieliczni.

Kiedy okazało się, że nie ma chętnych do przetargu, a obiekty dewastują się, postanowiono sprzedać to co pozostało na przetargu — wygra, kto da więcej. Zwyciężyły dwie prywatne spółki. I tak miejsce szyldu „Polam" zajęła „Elektromechanika" — Spółka Cywilna.

Przeszłość zakładu z jego dniem dzisiejszym u p o d a b n i a profil produkcji — sprzęt oświetleniowy oraz zbliżone zatrudnienie — 70 osób. R ó ż n i natomiast większa wydajność pracy, nowoczesne wzornictwo wyrobów dostosowane do zmieniających się gustów odbiorców w kraju, a także w Słowacji i Czechach. Ze starej załogi pracuje jedynie dwóch ludzi.

PRACA CZY BEZROBOCIE?

Jak twierdzą właściciele, wysokość płac jest zbliżona do średniej przemyskiej. Nie jest to Ameryka, która wszystkim się śniła. Zdają sobie z tego sprawę robotnicy, lecz również właściciele firmy, którzy od wiosny br. każdy wolny grosz ładują w remont budynków, usprzętowienie i poprawę warunków pracy. Odstępstwo od tej zasady — przy obecnej konkurencji — to dla firmy plajta, a dla zatrudnionych — bezrobocie. Wyboru nie ma. Prawa kapitalistycznego rynku są twarde dla wszystkich.

„Elektromechanika" produkuje lampy oświetleniowe od trzech lat w dwóch miejscach — w Orzechowcach i Żurawicy. Z tego też względu zatrudniano głównie mieszkańców wsi. Przenosiny do Przemyśla są korzystne dla właścicieli, lecz nie po myśli części załogi. Dojazdy do pracy kosztują, stąd duża rotacja pracowników, z pewnością przejściowa.

— Aby utrzymać się na rynku, musimy inwestować — twierdzi jeden z właścicieli. *— W halach dawnego „Polamu" ulokowaliśmy produkcję lamp, a piętrowy budyneczek, który kiedyś służył za magazyn, zamieniamy na dom noclegowy o niskim standardzie, głównie z myślą o przybyszach z zagranicy. Przyjeżdża ich do Przemyśla każdego dnia tysiące. Idzie zima, nie będą spać w dworcowych przejściach podziemnych ani pod drzewami stadionu. Majątku na tym nie zrobimy, ale obiekt nie będzie stał bezużytecznie, tym bardziej, że płacimy za niego podatki i ubezpieczenie. Zastój w budownictwie spowodował przejściowe trudności w zbycie naszych wyrobów. Jednak rewaloryzacja wkładów na książeczkach mieszkaniowych, obniżenie podatku za niektóre nasze wyroby po wprowadzeniu VAT — nastrajają optymistycznie na przyszłość. Ale jak na razie trudności nie brakuje. Trzeba podejmować ryzykowne decyzje. Ośmiogodzinny dzień pracy i luz w domu — to nie dla nas.*

ZZ

Firma „Elektromechanika"

POLECA:

nowoczesny sprzęt oświetleniowy w przyzakładowym sklepie po cenach zbytu, a ponadto szeroki wybór kloszy do żyrandoli z trzech najlepszych hut szkła w kraju.

OFERUJE:

noclegi w domu wycieczkowym „Batory", w pokojach wieloosobowych, po bardzo niskich cenach. Zapraszamy przybywających do Przemyśla gości ze Wschodu. Możliwy dowóz mikrobusem z hotelu na bazar.

Zapamiętaj nasz adres i podaj go innym:
Przemyśl, ul. Batorego 55 (boczna ulicy Lwowskiej). G-505

TYGODNIK „POGRANICZE"

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek C y n k a r.

Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Przedstawicielstwo we L w o w i e przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2, fax 526294.

Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.

O g ł o s z e n i a przyjmują akwizytorzy oraz sekretariat redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

Która?

Ciągle wybieramy...

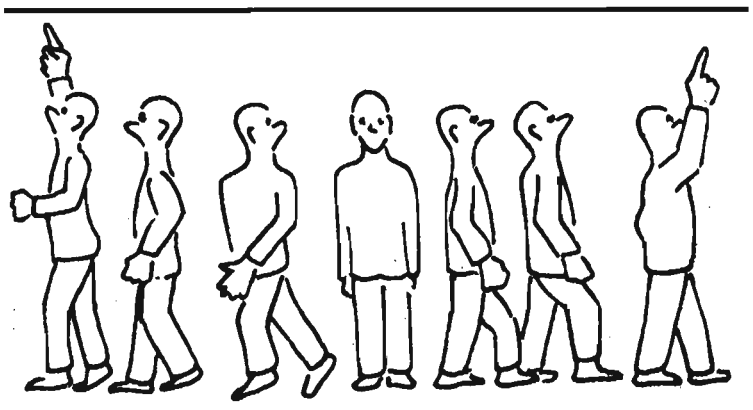

NA PRAWO I LEWO OD CENTRUM

HOROSKOP

SKORPION (24 X — 23 XI)

„Rozum jest środkiem do szczęścia" — powiada arabskie przysłowie. Pomny tej mądrości przemilcz komentarze partnera, a będziesz żył długo i szczęśliwie.

STRZELEC (24 XI — 21 XII)

To już ostatni łaskawy dla Ciebie tydzień — tyle miłości i czułości naraz nie spotyka się zbyt często. W czwartek list z krzepiącą wieścią. Trzymaj się!

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Uważaj na to co mówisz! Po co przysparzać sobie wrogów? Szczególnie trzymaj język za zębami we wtorek i w sobotę. Pomyśl o podróży.

WODNIK (21 I — 20 II)

„Łatwiej zdobyć sukces niż na niego zasłużyć" — mawiał Camus. Tak jest w Twoim przypadku. Weekend z miłą sercu osobą. Od środy bierz się ostro do roboty.

RYBY (21 II — 20 III)

W sferze uczuć pełnia szczęścia, lecz nie samą miłością człowiek żyje. Wasz chleb powszedni jest coraz bardziej gorzki. Może ktoś go osłodzi?

BARAN (21 III — 20 IV)

Staraj się zachować spokój — jest jeszcze cień nadziei na poprawę sytuacji. *„Weseli się serce, gdy daje i sobą się dzieli"*. Zapamiętaj ten wers Staffa.

BYK (21 IV — 21 V)

Niebawem poprawią się Twoje interesy. Możliwy przypływ większej gotówki. Korzystna odmiana również w stosunkach towarzyskich. Tak trzymać!

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Doigrałyście się! *„Kto nie słucha ojca, matki — ten słucha psiej skóry"* — głosi staropolskie przysłowie. Może wreszcie zmądrzejecie. Oby!

RAK (22 VI — 22 VII)

„Kochaj tego, kto Ciebie kocha, choćby był niczym" — mawiają Turcy. To przykazanie dotyczy akurat teraz Twojej osoby. Nie wolno nikim pomiatać, zwłaszcza kimś kto nas kocha.

LEW (23 VII — 23 VIII)

„Człowiek jest wart tyle, ile uczyni dobrego". To Goethe. Zastanów się poważnie nad tymi słowami. Może akurat uda się coś zmienić w Twoim życiu?

PANNA (24 VIII — 23 IX)

Wielce skomplikowany tydzień. Zwłaszcza w piątek musisz trzymać nerwy na wodzy, by nie doszło do poważnej sprzeczki, która mogłaby zaważyć na Towim losie.

WAGA (24 IX — 23 X)

Zagraj jeszcze raz! Może akurat ten miliard w środę będzie Twój. Wszak *„Fortuna sprzedaje to, co sądzimy, że daje"*. La Fontaine się nie mylił.

z kuchni Krystyny

IZAURA

Ciasto: 1,5 szklanki mąki, 1,5 szklanki cukru, 3 łyżki kakao, kostka margaryny, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, torebka cukru waniliowego, 4 jajka, 5 łyżek wody.

Masa serowa: 50-70 dag sera białego, 4 jajka, szklanka cukru, pół kostki masła, wiórka kokosowe.

Margarynę, cukier, kakao, wodę i cukier waniliowy gotować 5 minut. Po ostudzeniu dodać 4 żółtka i wymieszać na jednolitą masę. Odlać pół szklanki masy. Do reszty dodać mąkę, proszek do pieczenia i pianę z białek. Wlać do formy. Zmielony ser połączyć z pozostałymi składnikami, utrzeć na gładką masę, wyłożyć na ciasto. Piec 60 minut w piekarniku o temperaturze 200° C. Po upieczeniu polać pozostałą masą i posypać wiórkami kokosowymi.

AWANTURKA

1 puszka sardynek lub wędzonych szprotek w oleju, 25 dag bryndzy, 1 posiekana cebula, 1 łyżeczka cukru, pieprz, sól, sok z cytryny.

Ryby starannie obieramy z ości, odcinamy ogony i głowy, z sardynek ściągamy skórkę. Ucieramy na puszystą masę z bryndzą i cebulą, dodajemy przyprawy. Jest doskonała. Gdyby awanturka była za gęsta, zawsze można dodać trochę kwaśnej śmietany.

Cebula z pogranicza

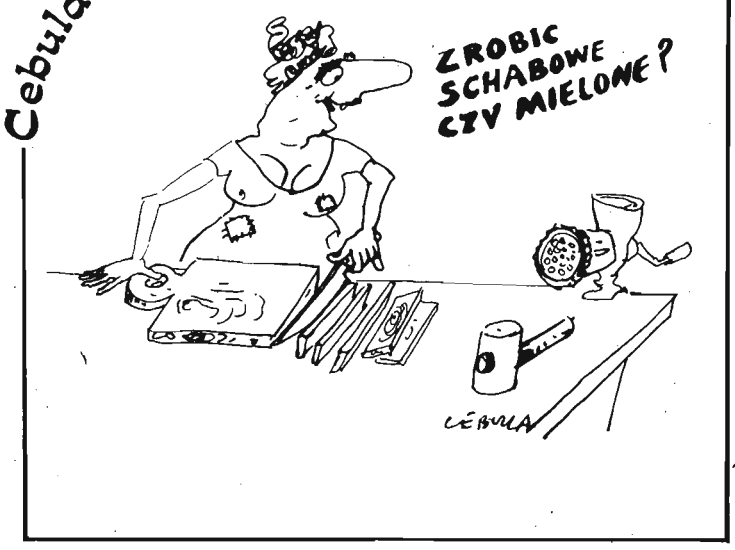

Dziękujemy!

● Z ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego w Krynicy Górskiej pozdrowienia nadesłali przemyślanie: **Józef Jędruch i Kazimierz Kuropatwa.**

● Przebywając w Lubaczowie i Łukawcu pamiętał o nas rzeszowianin **Józef Krawczyk.**

Pięknie dziękujemy za pamięć i miłe słowa!

Rys. E. KMIECIK

Do wygrania 500 000 zł
Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 1) kuka, 8) o pannach stamtąd śpiewał Kazimierz Grześkowiak, 9) mienie, 10) pustynny drapieżnik z rodziny psów, 14) większa od literatki, 18) jedlica zielona, 22) smutny pojazd, 25) oprawca, 26) osobliwość, 27) na łajbie.

Pionowo: 1) sfermentowane mleko klaczy, 2) niewielka łódź, 3) do przyszycia komuś, 4) odmiana jabłoni (wspak), 5) przepływa przez Saragossę, 6) bandyta, 7) rybi tłuszcz, 11) jarmark, 12) część Paryża, 13) dęty instrument muzyczny, 15) na pierwsze danie, 16) wolnomularska, 17) dopływ Wisły, 19) załącznik, 20) zgromadzenie zakonne, 21) zabytek, 22) mała czarna, 23) impreza dla rajdowca, 24) sprzeciw.

Litery z pól od 1 do 26 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 500 000 zł, ufundowanej przez Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej przy placu Zgody 3 w Przemyślu.

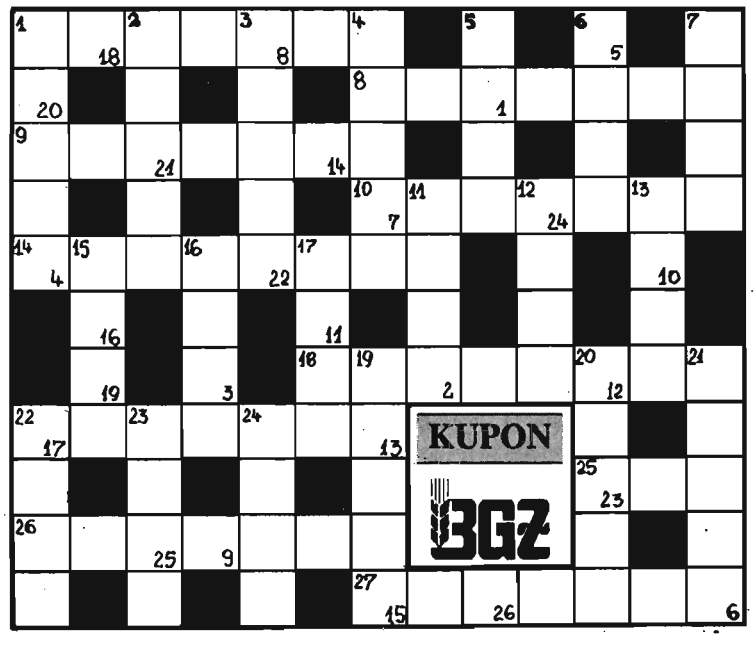

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM Z N-RU 40/123
Hasło: *„I KARZEŁ NA WYCIĄGU STAJE SIĘ GIGANTEM"*.
Nagrodę otrzymuje **p. Helena Piecuch z Jasionki koło Rzeszowa.** Nagrodę wysyłamy pocztą.

☆ ☆ ☆

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NIESPODZIANKĄ Z N-RU 41/124
Hasło: *„Z NIEPRAWEGO NABYTKU NIE MA POŻYTKU"*.
Nagrodę otrzymuje **p. Jolanta Krajewska z Sobiecina.** Nagrodę wysyłamy pocztą.

Z czego śmieją się nasi sąsiedzi?

W restauracji

Do stolika podchodzi kelner i podaje wreszcie drugie danie. Gość lustruje go przez chwilę uważnym spojrzeniem i w końcu pyta:

— *Proszę mi powiedzieć, gdzie ja mogłem pana widzieć? Nie walczył pan przypadkiem na Drugim Białoruskim?*

— *Nie.*

— *A może wypoczywał pan ubiegłego lata w Soczi?*

— *Nie.*

— *To może spotkaliśmy się wczoraj na koncercie w konserwatorium?*

— *Nie.*

— *Gdzie więc mogłem pana widzieć?... Aaa, przypominam sobie: pan podawał mi pierwsze danie!*

☆ ☆ ☆

Do siedzącego przy stoliku gościa podchodzi atrakcyjna kelnerka:

— *Bardzo przepraszam, ale w kuchni nic już nie zostało.*

Na pierwsze danie coś by się może jeszcze znalazło, ale na drugie?

— *Chyba przyjdzie mi samej położyć się na stole!*

— *Dziękuję, pierwszego nie trzeba* — odpowiada gość. — *Proszę dwa razy drugie.*

Na plaży

Turysta, spacerując po plaży, spostrzega nagle dziewczynę niezwykłej urody, opalającą się samotnie i czytającą książkę. Postanawia nawiązać z nią znajomość.

— *Proszę pani, cóż to za odpoczynek w pojedynkę, spróbujmy razem spędzić czas. Taka atrakcyjna dziewczyna i wprost się ukrywa!*

— *Młody człowieku, a gdzie pan pracuje?* — pyta dziewczyna.

— W fabryce jestem tokarzem.

— Więc proszę sobie wyobrazić: cały rok pan pracuje, w końcu przyjeżdża pan na południe, żeby odpocząć, idzie pan na plażę, a tam... obrabiarki, obrabiarki, obrabiarki...

W teatrze

Pewien wieśniak z zapadłej wsi po raz pierwszy w życiu wybrał się na wycieczkę do Odessy. Po powrocie domownicy pytają:

— *A czy podobało ci się w operze?*

— *Oczywiście, tam tak pięknie, a i pieśni śpiewają. Ale najlepiej było pod koniec, kiedy rozdawali palta. Wziąłem sobie trzy!*

W rodzinie

— *Jesteś idiotą!* — krzyczy żona. *Wszędzie jesteś idiotą — i w domu, i w pracy! Jesteś zupełnym idiotą! Gdyby ogłoszono ogólnoświatowy konkurs idiotów, zająłbyś drugie miejsce!*

— *Dlaczego drugie?* — pyta mąż.

— *Dlatego, że jesteś idiotą!*

Z prasy ukraińskiej wybrał Jot-Em